Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 166 (597) Łódź, niedziela 22 czerwca 1947 r. CENA 3 ZŁ.

Min. Bevin odwiedzi Niemcy?

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Hanoweru, koła poinformowane sądzą, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w dniu 13 lipca przybędzie do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Lord Pakenham oświadczył przedstawicielowi tej agencji, że „polityka brytyjska w stosunku do Niemiec stanie się o wiele jaśniejsza po wizycie ministra Bevina w strefie brytyjskiej".

Jutro ogłoszona zostanie odpowiedź Związku Radzieckiego?

ZSRR ROZWAŻA PROPOZYCJE

RZĄDU BRYTYJSKIEGO i FRANCUSKIEGO W SPRAWIE PLANU MARSHALLA

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści:

„Jak wiadomo z doniesień prasy, w dniu 5 czerwca sekretarz stanu USA, Marshall wygłosił na uniwersytecie Harvard mowę, w której oświadczył, że jeżeli kraje europejskie powezmą inicjatywę opracowania planu swej odbudowy ekonomicznej, Stany Zjednoczone będą mogły przyjść im z pomocą pod tym względem, oraz że leży to w interesie tak krajów europejskich, jak i samych Stanów Zjednoczonych.

Komentując to oświadczenie Marshalla, prasa amerykańska wyjaśniła że chodzi tu o kredyty amerykańskie dla krajów europejskich w wysokości kilku miliardów dolarów.

Jednakże prasa nie wspomniała o warunkach kredytu, ani też o stosunku ONZ do tej kwestii.

W dniu 17 bm. ambasador brytyjski w Moskwie p. Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa i złożył następujące oświadczenie:

„Jak wiadomo rządowi radzieckiemu, rząd JKM jest wielce zainteresowany sprawą odbudowy gospodarczej Europy.

Sugestia, jaką uczynił p. Marshall w swym ostatnim oświadczeniu, że kraje europejskie powinny powziąć inicjatywę, przygotowując plan odbudowy, zdaje się stwarzać nową nadzieję, że rozwiązanie europejskich trudności gospodarczych może być ułatwione. To też zdaniem rządu JKM jest rzeczą jak najbardziej pilną, by kraje europejskie zaaprobowały jakiś konkretny plan w ten sposób, by można go było przedyskutować jak najrychlej ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd JKM przyjąłby z zadowoleniem wszelkie uwagi, jakie zechce poczynić rząd radziecki odnośnie propozycji Stanów Zjednoczonych".

Minister Mołotow odpowiedział p. Petersonowi, że informacje jakimi w tej kwestii dysponuje rząd radziecki, ograniczają się do tego, co ogłoszono w prasie, oraz zapytał, czy rząd brytyjski rozporządza bardziej wyczerpującymi informacjami w tej sprawie. Ambasador Peterson odpowiedział przecząco na to pytanie.

W związku z tym minister Mołotow oświadczył, ambasadorowi brytyjskiemu, że ze względu na to, iż rząd radziecki dysponuje niewystarczającymi informacjami, nie może narazie wypowiedzieć się w tej sprawie, lecz rząd radziecki jest z pewnością zainteresowany w otrzymaniu bardziej wyczerpujących informacji.

W tym samym dniu charge d'affaires Francji w Moskwie p. Charpentier odwiedził wiceministra spr. zagranicznych ZSRR Malika i złożył mu oświadczenie podobne do oświadczenia p. Petersona.

Powyższe deklaracje zostały złożone przez przedstawicieli rządów brytyjskiego i francuskiego już po rozpoczęciu w Paryżu rokowań między ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevinem a ministrem spraw zagranicznych Francji Bidault; które toczyły się w dniach 17 i 18 czerwca rb.

Dnia 19 czerwca francuski charge d'affaires w Moskwie Charpentier odwiedził wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Malika i wręczył mu notę, która brzmi jak następuje:

„Rządy brytyjski i francuski rozpatrzyły z zainteresowaniem oświadczenie, jakie złożył p. Marshall na uniwersytecie w Harvard dnia 5 czerwca. Oba rządy przyjmują z jak największym zadowoleniem sugestie amerykańskiego sekretarza stanu, P. Marshall nie wystosował do rządów oficjalnej propozycji, lecz wyraźnie wysuwa w swojej mowie projekt przygotowania europejskiego programu gospodarczego przez same narody europejskie i podkreśla, że Stany Zjednoczone byłyby gotowe przyjść z pomocą.

Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji sądzą, że pomoc ta jest konieczna i że da ona owoce tylko o tyle, o ile kraje europejskie uczynią jak największe wysiłki dla rozwinięcia zasobów które w szerokiej mierze produkowały przed wojną, a które w obecnej chwili muszą w dużej mierze importować wraz z niezbędnym ekwipunkiem przemysłowym z kontynentu amerykańskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Memorandum Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa

BELGRAD, (PAP) — Memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie prowokacji monarcho-faszystowskich, jakie miały miejsce 12 i 13 czerwca na granicy Jugosławii domaga się od Rady Bezpieczeństwa przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

Rząd jugosłowiański wysuwa również zadanie, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast przystąpiła do rozpatrzenia raportu komisji badawczej ONZ, która ostatnio przebywa w Grecji.

Nasze stanowisko

Postać tow. Mieczysława Niedziałkowskiego jest dziś własnością nie tylko Polskiej Partii Socjalistycznej, ale całego narodu. Wielkość przywódców partyjnych mierzyć można bowiem ich wkładem w dzieło realizowania zasad niepodległego bytu i ustrojowych warunków życia. Cała działalność tow. Niedziałkowskiego zmierzała właśnie do tego, aby poprzez urzeczywistnienie programu PPS dochowane zostały zasady sformułowane w słowach niepodległość i socjalizm. Pracę polityczną podejmował tow. Niedziałkowski w wyjątkowo trudnych okolicznościach. Narastający antyrobotniczy terror rządów sanacyjnych i walka zbrojna z najeźdźcą hitlerowskim w 1939 roku i praca konspiracyjna to były główne etapy jego działalności. Wykazał w tym czasie największe zalety nie tylko odważnego polityka, ale i żołnierza. Odwaga ta — to cecha tow. Niedziałkowskiego, która na zawsze ostanie się w naszej pamięci.

Tow Niedziałkowski był jednym z wybitnych przywódców PPS, był teoretykiem socjalizmu demokratycznego, redaktorem „Robotnika", żołnierzem i konspiratorem. Tow. Hochfeld w ten sposób charakteryzuje tę wspaniałą postać. Tow. Niedziałkowski to wielki Polak i socjalista, wybitny znawca zagadnień międzynarodowych, bojowych praw ludu, który w pełni pojął zagadnienie praw człowieka w nowoczesnym socjaliźmie. Był jedym z niewielu, którzy zrozumieli i objaśniali międzynarodową rolę faszyzmu i hitleryzmu i który przewidział konieczność ścisłej spółpracy ze Związkiem Radzieckim. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy pozostał w stolicy. To wszystko, co było najbardziej wspaniałego w obronie Stolicy, związane jest niepodzielnie z Jego imieniem.

O wielkich postaciach mówi się w pierwszej mierze poto, aby czerpać z ich dorobku i doświadczeń wskazania. Jakiż testament przekazał nam tow. Niedziałkowski? Zamknąć go można w trzech słowach wypisanych na naszych sztandarach: niepodległość, wolność i socjalizm.

Odsłonięcie pomnika ku czci tow. Niedziałkowskiego w Palmirach

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym na słynnej „polanie śmierci" w Palmirach odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci tow. Mieczysława Niedziałkowskiego w 7-mą rocznicę jego tragicznej śmierci.

W podniosłej uroczystości wzięli udział: wdowa po zmarłym — Maria Niedziałkowska, wiceprzewodniczący CKW PPS sekretarz generalny KCZZ tow. Adam Kuryłowicz, minister Kaczorowski, delegacja KC PPR z posłem Wągrowskim na czele, delegacja KCZZ oraz delegacja KC Bundu.

Po odśpiewaniu przez chór „Czerwonego Sztandaru" na trybunę wstąpił wiceprzewodniczący CKW PPS— Adam Kuryłowicz.

Poseł Kuryłowicz scharakteryzował sylwetkę tow. Mieczysława Niedziałkowskiego i podkreślił, że całe swe ofiarne życie oddał on dla narodu i klasy pracującej.

M. in. mówca powiedział: „Mieczysław Niedziałkowski na zawsze związany z klasą robotniczą, w niej widział siły, które przyniosą wyzwolenie społeczne i zbudują Polskę ludową".

Następnie w imieniu CKW PPS poseł Kuryłowicz dokonał odsłonięcia pomnika grobowca, podkreślając przy tym, że oddaje go w opiekę polskiej klasie pracującej.

Gen. Eisenhower ustąpi ze swego stanowiska 31 grudnia br.

NOWY JORK (PAP). Pismo armii amerykańskiej „Army and Navy Journal" donosi, że szef sztabu armii amerykańskiej generał Dwight Eisenhower uzyskał zgodę prezydenta Trumana na ustąpienie ze stanowiska z dniem 31 grudnia br.

Jak już prasa amerykańska donosiła, generał Eisenhower obejmie po ustąpieniu stanowisko rektora uniwersytetu Columbia.

Następcą generała Eisenhowera na stanowisku szefa sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych, ma zostać generał Omar Bradley.

Głosami prawicy włoskiej

uzyskał rząd de Gasperi votum zaufania

RZYM (PAP). Wskutek nieobecności licznych posłów partii centralnych i lewicowych w czasie głosowania, rząd premiera de Gasperi uzyskał votum zaufania w Zgromadzeniu Konstytucyjnym.

Za rządem głosowało 274 posłów, a przeciwko 231. 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Przed głosowaniem premier de Gasperi złożył krótkie oświadczenie, w którym zreasumował program rządowy. Następnie przemawiało kilku posłów lewicowych, którzy podkreślali, że de Gasperi dąży do stworzenia we Włoszech rządów analogicznych do reakcyjnych rządów b. kanclerza Dollfusa w Austrii i że nie liczy się ze słusznymi postulatami włoskiego świata pracy.

Czang-Kai-Szek ewakuuje Mandżurię zachowując jedynie dwa umocnione punkty

PARYŻ, (PAP) — Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, Czang-Kai-Szek oświadczył wobec członków rady państwa, że rząd będzie musiał ewakuować całą Mandżurię, zachowując jedynie 2 umocnione punkty: Mukden i Czang-Czun.

Czang-Kai-Szek podkreślił konieczność „skrócenia linii komunikacyjnych" i poświęcenia wszystkich wysiłków na walkę z wojskami komunistycznymi we właściwych Chinach.

Co się tyczy propozycji niektórych wpływowych członków Kuomintangu, według których Chiny powinny ubiegać się o pomoc amerykańską w formie analogicznej do tej, jak w wypadku Grecji i Turcji, Czang-Kai-Szek oznajmił, że Chiny powinny przeciwnie liczyć na samych siebie i uprawiać politykę „bezstronną", zachowując równowagę między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

7 godzin na trybunie

Oryginalna obstrukcja parlamentarna sen. Taylora

WASZYNGTON (SAP). Senator demokratyczny Glen Taylor, który zabrał głos podczas debaty nad ustawodawstwem robotniczym, pozostał jeszcze na trybunie o północy z piątku na sobotę (wg. czasu amerykańskiego). Od siedmiu godzin sen. Glen Taylor trzyma całe audytorium w napięciu.

Istotnym celem jego wystąpienia jest, aby ludność amerykańska zyskała na czasie i zdążyła w formie powodzi listów skierowanych do senatu, dać wyraz swoim poglądom i poprzeć veto prezydenta. Zgodnie z konstytucją amerykańską, Senat nie może odroczyć sesji dopóki mówcy występują jeden po drugim, bez przerwy, posługując się taktyką użytą przez Glen Taylora. Od roku 1935 nie było posiedzenia senatu któreby trwało przez całą noc.

Polska i Francja podpiszą w lipcu br. nową umowę handlową

WARSZAWA. (SAP). — W pierwszych dniach lipca wyjeżdża z Warszawy do Paryża delegacja ministerstwa przemysłu i handlu, celem zawarcia umowy handlowej między Polską a Francją.

Jak wiadomo umowa między Polską a Francją wygasa z dniem 1 sierpnia r. b.

Włochy zawarły umowę handlową z... Hiszpanią!

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Madrytu, między Hiszpanią a Włochami została podpisana umowa handlowa i finansowa.

Taktyka politycznej ślepoty

Na sesji budżetowej sejmu, stanął na trybunie premier Rządu Rzeczypospolitej, aby przed przedstawicielstwem narodowym zdać sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedstawić plan zamierzonych prac. Zdawałoby się powszechnie, że tego normalnego, wynikającego z konstytucji i zwyczajów parlamentarnych, porządkowego wydarzenia, nie trzeba specjalnie omawiać. Jeżeli piszemy o tej sesji, jeśli oceniamy z politycznego punktu widzenia expose szefa Rządu, to w pierwszym rzędzie chcemy przez to podkreślić, że kraj nasz naprzekór wszystkim nieodpowiedzialnym, tendencyjnym i przewrotnym przepowiedniom wstecznictwa, WKROCZYŁ NA DROGĘ CAŁKOWITEJ STABILIZACJI, że każdy następny okres naszego rozwoju państwowego, będzie tę stabilizację umacniał, i że Rząd Rzeczypospolitej władzę swoją sprawuje z woli i na polecenie przedstawicielstwa ludowego, któremu zdaje sprawozdania i od którego żąda potrzebnych pełnomocnictw. To jest jedna strona zagadnienia, która musi bezwzględnie wytrącić zatrutą broń z ręki wszystkim, którzy usiłują niestety jeszcze dzisiaj, wytwarzać atmosferę i kształtować nawet poza granicami naszego kraju opinię, że daleko jest jeszcze u nas do normalnych, demokratycznych zwyczajów.

W swoim szerokim i wszechstronnie wyczerpującym sprawozdaniu, Rząd poruszył wszystkie żywotne zagadnienia. Przedłożony i opracowany budżet jest wynikiem poważnych prac, świadczy o wielkiej odpowiedzialności za kraj. Jest dowodem, że młoda demokracja polska która właściwie teraz po pokonaniu wstępnych, uciążliwych trudności wynikających z działań wojennych i przeobrażeń społecznych dokonanych u nas bezkrwawo, przystępuje do nadania krajowi trwałych, mocnych, opartych na prawie podstaw, na których będziemy budować swoją przyszłość i rozwój. Nikt nie ukrywa stojących jeszcze przed nami trudności. Nikt nie przedstawia w różowych barwach jutra.

Zarówno przemówienie przedstawiciela Rządu jak i wypowiedzi reprezentantów stronnictw politycznych, składających się na dzisiejszą większość rządową, oceniają sytuację trzeźwo i realnie. Z trybuny sejmowej obok wyrazów zaufania dla Rządu, padały także wskazówki, rady, życzenia, z przemówień biła głęboka troska o człowieka w Polsce, troska o jego byt, jego stopę życiową, o przyśpieszenie dobrobytu najszerszych mas ludowych. Powiedziano również jasno i bez ogródek, że poprawa stosunków gospodarczych, zależy w pierwszym rzędzie jak zawsze dotąd, od pracy i entuzjazmu najofiarniejszej warstwy społecznej — klasy robotniczej.

Realizacja naszego planu gospodarczego i wysiłki Rządu idące bezwzględnie w kierunku zahamowania drożyzny, wycięcia wrzodu spekulacji i paskarstwa, przeciwstawienia się wszelkim harcom aspołecznych elementów — muszą w konsekwencji swojej dać systematyczne i stałe wyrównywanie krzywd i doprowadzenie do sprawiedliwego podziału dóbr, których proletariat polski jest jedynym producentem.

Charakterystyczną natomiast i bijącą w oczy swoją perfidią, niezmienioną, pozostała taktyka opozycji. Bezwzględna negacja i opozycja za wszelką cenę, szerzenie zamętu, wytwarzanie atmosfery niepewności, posługiwanie się fałszywymi cyframi, przejaskrawianie istotnie jeszcze istniejących niedociągnięć w aparacie państwowym tworzonym od nowa, wyolbrzymianie nielicznych wypadków niedociągnięć i czarne, na niczym nie oparte przepowiednie, odsuniętych od władzy i wpływów przedstawicieli zbankrutowanej kocepcji politycznej, buchały z każdego przemówienia. Tłumaczenie sejmowi, że na skutek zawartych paktów z państwami słowiańskimi i rozbrojenia Niemiec, nie trzeba utrzymywać własnej armii, jest najbardziej specyficznym dowodem, jak myśli i co powiedzieć może dzisiejsza opozycja, pragnąca u resztek swoich nielicznych zwolenników uzasadnić swą polityczną działalność.

Obóz demokracji polskiej, który wziął na swe barki odpowiedzialność za losy kraju i jego obywateli, musi specjalnie w obecnym momencie wytężyć wszystkie swoje siły, wytworzyć atmosferę większej jeszcze solidarności, wzmóc swoją aktywność i wpływ na masy, aby każda zapowiedź i przewidywana stabilizacja zarówno w dziedzinie naszego życia politycznego jak i gospodarczego, stawała się osiągnięciem widocznym i realnym. Uczciwymi wynikami ofiarnej jak dotąd i twórczej pracy, obóz postępu i reform społecznych w Polsce całkowicie przekreśli pobożne życzenia powrotu do władzy rzeczników rozparcelowanych dworów i upaństwowionych fabryk.

ARTUR KARACZEWSKI

Drugi dzień debaty sejmowej:

Przemówienie tow. Hochfelda

WARSZAWA. — Posiedzenie wczorajsze otworzył o godz. 10.15 marszałek sejmu Kowalski udzielając na wstępie dalszej dysputy głosu przedstawicielowi PSL „Nowe Wyzwolenie" pos. Włoszce. Mówca w imieniu swego klubu stwierdza iż Klub odnosi się pozytywnie do expose premiera i do preliminarza budżetowego, za którym też będzie głosował.

Skolei półtoragodzinne mówione a nie czytane jak to dotychczas robili wszyscy posłowie przemówienie wygłasza tow. dr Hochfeld.

Czynnik zaufania

Pos. Hochfeld oświadcza, że poparcie udzielone budżetowi przez jego stronnictwo jest wyrazem generalnego zaufania do rządu.

Głównym czynnikiem tego zaufania jest to, że rząd ten powstał jako wyraz pewnej zbiorowej koncepcji społecznej. Zadaniem większości sejmowej, do której należy PPS jest dbanie, aby rząd strzegł tej koncepcji i pomaganie rządowi w utrzymaniu kierunku rządzenia, wytyczonego w porozumieniu stronnictw i akceptowanego przez olbrzymią, przodującą część opinii społecznej, a określonego przez potrzeby kraju — głównie przez potrzeby mas pracujących.

Fundamentem tej koncepcji jest sojusz klasy robotniczej z uwłaszczonym na mocy reformy rolnej chłopstwem oraz ze światem inteligencji pracującej.

Warunkiem istnienia tego fundamentu i jego trwałości jest jednolity front klasy robotniczej.

Mówca omawia następnie program wyborczy bloku stronnictw demokratycznych i związków zawodowych, uwypuklając momenty ważne w praktyce dla mas ludowych.

Polityka zagraniczna

W dziedzinie polityki zagranicznej Polska zwraca się pełną piersią do całego świata, ku morzu, ku industrializacji poprzez pogłębienie stosunków z bratnimi narodami słowiańskimi, poprzez zacieśnienie szczerej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Wyrazem tego są Ziemie odzyskane, których podstawowym gwarantem jest właśnie sojusz polsko-radziecki. Sojusz ten to także obrona przed odrodzeniem się niemieckiego imperializmu, to podstawowa baza współpracy słowiańskiej.

Jesteśmy zwolennikami przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi — mówi dalej tow. Hochfeld — której warunkiem musi być jednak uznanie naszych granic zachodnich i zrozumienie potrzeb naszego rozwoju.

Sprawy wewnętrzne

Omawiając w dalszym ciągu program bloku demokratycznego, m. in. poseł Hochfeld zwraca uwagę na realizowanie przez rząd zasad wolności obywatelskich, gwarantowanych przez ten program. Mowca podkreśla tu znaczenie przeprowadzanej w całej rozciągłości amnestii oraz dalszego rozszerzania i pogłębiania praworządności i porządku prawnego.

Mówca wita z zadowoleniem słowa prezesa rady ministrów, z których można wnosić, że rząd opracowuje ustawę samorządową. Przechodząc następnie do sprawy spółdzielczości — pos. Hochfeld wskazuje, że na obecnym etapie historycznym ustrój trójsektorowy jest wyrazem sojuszu robotniczo - chłopsko - inteligenckiego, a spółdzielczość jest ważnym czynnikiem właściwego funkcjonowania gospodarki trójsektorowej.

Szereg uwag poświęca pos. Hochfeld sprawie Żydów polskich, stwierdzając, że zdaniem PPS, sprawa ta musi być przedmiotem czujności całego obozu demokratycznego. PPS zawsze walczyła z kołtuńskim antysemityzmem, po strasznych doświadczeniach wojennych — nie odmawia Żydom prawa emigrowania, równocześnie zaś ostro występuje przeciwko tym, którzy chcą pozyskać klientów do emigracji — przedstawiają w sposób fałszywy i wrogi dla Polski ludowej stosunki w kraju.

Omawiając z kolei zagadnienia odbudowy gospodarczej kraju, mówca porusza szereg trudności, nad których przełamaniem obecnie się pracuje i dochodzi do wniosku, że sprowadzają się one do problemu uporządkowania rozdziału dochodu społecznego. Partie robotnicze PPS razem z PPR podjęły to zadanie, wymagające poważnego potraktowania i poważnego wysiłku. Ważna jest również sprawa dalszych nieustających wysiłków w zakresie zwiększenia dochodu społecznego. Chodzi tu o zwiększenie produkcji przemysłowej, usprawnienie organizacji, polanienie handlu, zmniejszanie deficytów, likwidowanie serwitutów, które ciążą jeszcze na przemyśle, chodzi tu o rozbudowę i rozwój kontroli społecznej, do której partie robotnicze przywiązują wielką wagę.

Odpowiedź posłowi Żuławskiemu

W drugiej części swego przemówienia pos. Hochfeld odpowiada na mowę wygłoszoną w dniu poprzednim przez pos. Żuławskiego. Zastrzegając się, że żywi uczucie głębokiego szacunku dla starców, mówca stwierdza, że w walce politycznej ważne są argumenty rozumowe, a nie uczucia. Stronnictwo mówcy rozporządza silnymi i poważnymi argumentami w stosunku do pos. Żuławskiego, który jest dziś przeciwnikiem politycznym.

Pos. Hochfeld wykazuje na podstawie dokładnej analizy preliminarza budżetowego całkowitą gołosłowność zarzutu pos. Żuławskiego o tajemniczości pozycji 48 miliardów złotych, dotyczącej wyżywienia ludności, którą nie wiadomo dlaczego potraktowano jako kredyty dla wojska. Błędne są te wnioski i błędna sprawa którą broni Żuławski — powiedział mówca. Żuławski jest jednym z członków frontu, którego odgłosy przychodzą z zagranicy do kraju. Ignorancja, którą nacechowane jest jego przemówienie jest świadomą ignorancją dla zwalczenia naszych dążności do poprawy stosunków w kraju. Żuławski mówi że jesteśmy krajem stosunków, krajem militarystycznym. Tymczasem przed wojną szło na zbrojenia 45 procent budżetu a dziś zaledwie kilkanaście. A i ta część przeznaczona jest częściowo nie na zbrojenia, ale na pokojową pracę wojska.

W tym miejscu poseł tow. Hochfeld przypomina o wielkiej, ofiarnej pracy wojska w służbie dla odbudowy kraju, w pomocy rolnictwu, w rozminowaniu terenów itp. Wydatki na wojsko, nie idą tylko na zbrojenia, ale również na codzienną i realną pomoc krajowi.

Pos. Hochfeld wykazuje następnie całą bezpodstawność i śmieszność jakichkolwiek twierdzeń o rasizmie słowiańskim. Sojusz państw słowiańskich jest to poprostu sojusz narodów zbliżonych podobnym położeniem geograficznym i złączonym wspólnym interesem obrony, przed imperializmem niemieckim. Wystąpienie pos. Żuławskiego przeciwko Żydom jest identyczne w swych założeniach z argumentacją przedwojennych liberalizujących endeków z tą różnicą, że wówczas wynikiem takiego stanowiska było posługiwanie się pałką, a obecnie rewolwerem, automatem i karabinem maszynowym.

Stanowisko to zaprzecza całkowicie twierdzeniom pos. Żuławskiego, że jest on socjalistą i bojownikiem przeciw nacjonalizmowi. Podkreślając patriotyzm ruchu robotniczego, mówca wykazuje demagogiczność zarzutów pos. Żuławskiego, dotyczących dobrowolnej ofiary pracy, jaką polski świat pracy złożył w dniu 3 maja. W tym miejscu pos. Hochfeld zwraca uwagę, że dziś „nie rzucim ziemi skąd nasz ród" śpiewają inni ludzie niż przed wojną, ci mianowicie, którzy tą ziemią kierują, ci, którzy za tę ziemię odpowiadają (burzliwe oklaski Izby). Szereg uwag poświęca pos. Hochfeld zbieżności poglądów pos. Żuławskiego z poglądami przebywających zagranicą zdrajców partii, którzy prowadzą zaciekłą walkę z P.P.S., posługując się również demagogicznym używaniem nazwisk wielkich umarłych działaczy socjalistycznych. „Pos. Żuławski myli się — stwierdza mówca — jeżeli sądzi, że zapisuje sobie kartę jakiegoś niesłychanego bojownika. Chce czy nie chce — zapisuje sobie kartę nawet nie Mac Donalda i Snowdena, ale haniebną kartę Deata i de Man'a" (burzliwe oklaski).

Koniec dyskusji o spółdzielczości

Następnie mówca wypowiada się za zakończeniem dyskusji spółdzielczej. Nawiązując do przemówienia posłów obozu katolickiego mówca stwierdza „nie jesteśmy przeciwnikami konkordatu, natomiast nie zgodzimy się na zrobienie z oświaty monopolu kościoła".

Omówiwszy jeszcze poszczególne działy budżetu tow. Hochfeld przypomina, że rząd, któremu dajemy budżet, oparty jest na wspólnej koncepcji polskiej rewolucji, koncepcji własnych wzorów. Ta koncepcja jest bliską, co w programie PPS oznacza połączenie niepodległości i socjalizmu.

Schodzącego z trybuny tow. Hochfelda posłowie żegnają długotrwałymi oklaskami.

Dalszy ciąg debaty

Kolejnym mówcą jest Tow. pos. Szuldenfrei przedstawiciel Bundu. Mówca oświadcza, że żydowski ruch socjalistyczny w Polsce solidaryzuje się z linią radykalnej przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego w Polsce, z walką przeciw reakcji, faszyzmowi i antysemityzmowi. Bund ma zaufanie do obecnego rządu polskiego.

Przedstawiciel Stronnictwa Pracy pos. Tilgner, stwierdza, że fakt zrównoważenia budżetu wystawia rządowi dodatnie świadectwo. Po omówieniu struktury dochodów państwowych zagadnienia przemysłu i rolnictwa końcowy ustęp swego przemówienia mówca poświęca programowi inwestycyjnemu.

Pos. Strzałkowski SD, przemawiał na temat spraw oświatowych podkreślając postulat upowszechnienia kultury poprzez szkołę i oświatę. Mówca ocenia dorobek rządu w dziedzinie szkolnictwa zawodowego dodatnio i przy oklaskach Izby wypowiada się za wprowadzeniem szkoły świeckiej.

Ostatni przemawia pos. Pszczółkowski SL, omawiając zagadnienia rolnictwa przy czym polemizuje z PSL jako by rolnictwo było upośledzone na korzyść przemysłu i wypowiada się, za projektem ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego.

Dalszy ciąg przemówienia odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-ej rano.

ZSRR rozważa propozycje

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Oba rządy sądzą, że sytuacja gospodarcza Europy pociąga za sobą konieczność pilnego opracowania wspólnych programów. Programy te powinny być opracowane przez wszystkie kraje europejskie, skłonne do wzięcia udziału w tym dziele w kontakcie z odpowiedni instytucjami ONZ. Inicjatywa powinna być powzięta jak najrychlej ze względu na sytuację gospodarczą i finansową w wielu krajach europejskich. Ta inicjatywa, zdaniem rządów brytyjskiego i francuskiego powinna należeć do 3 naczelnych mocarstw Europy.

W tych warunkach panowie Bevin i Bidault przed przystąpieniem do badania praktycznych środków realizacji propozycji amerykańskiej proponują p. Mołotowowi zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR w przyszłym tygodniu: rozpoczynającym się dnia 23 czerwca, w miejscu, które należy jeszcze ustalić, celem omówienia wszystkich tych zagadnień.

Dla pp. Bevina i Bidault najodpowiedniejszym miejscem spotkania byłyby naturalnie Paryż lub Londyn. Gdyby jednak p. Mołotow uznał za konieczne wybranie któregokolwiek innego miasta europejskiego znajdującego się w połowie drogi między Moską i Londynem — bylibyśmy gotowi do rozważenia tych propozycji".

W tym samym dniu ambasador brytyjski w Moskwie p. Peterson również odwiedził Malika i wręczył mu notę podobnej treści. Malik powiedział pp. Charpentier i Petersonowi, że proprozycje rządów brytyjskiego i francuskiego zostaną przekazane rządowi radzieckiemu.

Obecnie propozycje te są rozważane przez rząd radziecki".

LONDYN, (PAP) — Korespondent agencji Reutera donosi z Moskwy, że odpowiedź ministra Mołotowa na propozycję odbycia wspólnej konferencji w sprawie planu Marshalla, wysunięta przez ministrów Bevina i Bidault — oczekiwana jest w poniedziałek 23 czerwca.

Prof. Dr. Zygmunt Szymanowski

Spór o autonomię uniwersytecką

i zasada wolności badania naukowego

W „Kuźnicy“ ukazał się artykuł prof. J. Chałasińskiego, zasługujący na baczną uwagę ,a nie na banalną polemikę spod znaku „moje na wierzchu“. Autor rozwija w nim koncepcję roli społecznej uniwersytetów w ustroju demokratycznym i omawia wszechstronnie potrzebne do tego warunki. Między innymi zastrzega się przeciwko zbytniej ingerencji biurokracji.

Sądzę, że w ogóle omawianie planowania w dziedzinie organizacji wyższego szkolnictwa i zwłaszcza w dziedzinie uruchomienia warsztatów pracy badawczej wymaga większej, niż dotąd współpracy świata pracowników naukowych, zanim się stanie przedmiotem dekretów normatywnych.

Asumptem do artykułu profesora Chałasińskiego była oczywiście projektowana reforma ustawy akademickiej. Z rozmysłem mówię o asumpcie, bo sam projekt ustawy nie sięga bynajmniej tak głęboko w problematykę roli uniwersytetów w społeczeństwie, jakby sobie zupełnie słusznie życzył profesor Chałasiński. Coprawda większość oponentów przeciwko reformie również nie wykracza poza ramy najpierwotniejszych spraw organizacyjnych. — Dlatego uważam, że dobrze będzie ustalić właściwy przedmiot sporu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIE ZAGRAŻA

W epoce naszej, którą cechuje przodownictwo nauki we wszystkich dziedzinach życia, nikt poważnie nie może atakować zasady wolności badania naukowego ,zasady, której nauka współczesna wszystkie swe osiągnięcia zawdzięcza. Próby planowania pracy naukowej na szerszą skalę, próby powoływania zespołów specjalnych do rozwiązywania donioślejszych zagadnień mają znaczenie czysto porządkowe. Właściwym inicjatorem badania jest zawsze wolny duch ludzki.

Czasy Galileusza i inkwizycji, czasy uzgadniania przemocą zdobyczy wiedzy z tekstami biblii czy Arystotelesa minęły bezpowrotnie. Gdzie jak gdzie, ale w ustroju demokratycznym to niebezpieczeństwo nauce nie zagraża. Sprawę wolności nauki należy więc oddzielić od sprawy autonomii uczelni wyższych, co znakomicie złagodzi ton polemik, jak to postaram się wykazać.

PRZEMIANA UNIWERSYTETÓW

W okresie średniowiecza, w czasach powstawania pierwszych uniwersytetów na Zachodzie autonomia uniwersytetów była rzeczą szczególnie cenną i ważną, gdyż one właśnie były ogniskiem wolnego badania. Od tego czasu dzieli nas jednak kilka wieków, w czasie których stanowisko uniwersytetów uległo znacznej przemianie. Dziś są to, z drobnymi zaledwie wyjątkami, instytucje państwowe. — Korzystają one z przywilejów wolności badania, ale pod względem społecznym, gospodarczym, a częstokroć nawet politycznym są wprzęgnięte w ogólną machinę państwową.

Przebyły one całkowitą drogę ewolucji społeczeństwa współczesnego, drogę przeobrażeń związanych ze zmianami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi. Autonomia istniała o tyle, o ile się mieściła w ramach ustroju. Profesorowie rewolucjoniści wypływali na widownię wraz z innymi intelektualistami w rzadkich momentach przełomowych. Można postawić zasadę ogólną, że uniwersytety służyły państwu względnie tej klasie, której panowanie wyrażało się w odnośnej formie państwowej. Jeżeli przekraczały te normy, to czyniły to raczej w kierunku zbytniej uległości względem państwa niż odwrotnie. Rzadkie tylko wyjątki spośród profesorów protestowały, nie mogąc się z tym zgodzić, ściągając na siebie mniejsze lub większe represje. To wszystko razem — i wolność nauki i karność ciała profesorskiego — nosiło eufemiczną definicję autonomii uniwersyteckiej. Taką też była autonomia uniwersytetów polskich w okresie zaborów i w okresie sanacji.

PAŃSTWO NIE ZRZEKNIE SIĘ SWYCH PREROGATYW

Przechodzimy do chwili obecnej. Państwo polskie przeżyło głęboki przewrót. Warstwy ludowe przejęły władzę polityczną z rąk obszarników, fabrykantów i bankierów. Dawni władcy znaleźli się poza zasięgiem władzy. Dzieje się to na wszystkich odcinkach życia, musi się stać i w uniwersytecie.

Grupujący się w nich obrońcy starego porządku nie chcą się z tym pogodzić. W imię wolności nauki i swobód akademickich chcą zachować rząd dusz nad młodym pokoleniem. Gdyby rewolucja była bardziej gwałtowna, nie śmieliby się odezwać, ponieważ przewrót dokonywa się łagodnie, liczą na swoją bezkarność i nietykalność. Tymczasem państwo demokratyczne nie zrzeknie się tych samych prerogatyw w stosunku do uniwersytetów, z jakich korzystało państwo burżuazyjne. To jest istota sprawy. Reszta to są frazesy i ornamenty. Może należało to załatwić inaczej. Może prościej było zastosować selekcję w pierwszym momencie reaktywowania uniwersytetów, niż teraz po upływie dwóch lat ich funkcjonowania. Może nowoprojektowana ustawa ma te, czy inne usterki. Nie ma ustaw nietykalnych. Wszystko da się jeszcze poprawić i uzupełnić. Zasadą jednak naczelną musi być to, że Polska demokratyczna chce mieć uniwersytety przepojone duchem demokracji, odnoszące się pozytywnie do dzisiejszej rzeczywistości, chociażby ona przedwojennym profesorom nie dogadzała.

SPECJALNA NARADA

A teraz wróćmy do artykułu prof. Chałasińskiego. Jest on zbyt obszerny i zbyt głęboko przemyślany, ażeby go można było w tym miejscu ocenić, należycie się do niego ustosunkować i wyzyskać. Sądzę, że dobrze by było zorganizować naradę specjalną, złożoną z pracowników naukowych z jednej strony i działaczów oświatowych z drugiej, dla szczegółowego przedyskutowania zagadnienia o roli społecznej wyższych uczelni w ustroju demokratycznym i opracowania konkretnych postulatów. Środowisko łódzkie wydaje mi się do tego szczególnie odpowiednie i dlatego pozwolę sobie zapowiedzieć w imieniu Zarządu Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi zorganizowanie takiej konferencji.

Jakie dostawy otrzyma jeszcze Polska?

Rozmiary pomocy zagranicznej

U. N. R. R. A.

Jak nas informuje kwatera główna UNRRA w Warszawie, do końca bieżącego miesiąca nadejdzie do portów polskich 16 statków, wiozących około 100 tys. ton różnych artykułów, przeważnie żywności, — zakupionych w krajach Ameryki Południowej, w ramach dostaw UNRRA do Polski.

Jak wiadomo działalność UNRRA w Europie zakończona zostanie ostatecznie z dniem 30 czerwca br. Z ogólnych dostaw UNRRA, Polska otrzymała wiele różnych towarów na łączną sumę 481 milionów dolarów.

AMERICAN RELIEF

W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski z Ameryki delegacja „American Relief“, która czuwać będzie nad wykonaniem uprzednio uzgodnionego programu pomocy amerykańskiej dla Polski, w ramach organizacji American Relief.

Jak wiadomo, organizacja ta otrzymała od rządu amerykańskiego sumę 350 milionów dolarów, celem zorganizowania pomocy dla narodów europejskich.

F. A. O.

Z dniem 1 lipca br. rozpoczyna w Polsce pracę delegacja FAO (Food Agricultúr Organisation) Organizacji Pomocy Żywnościowej i Rolniczej.

Jak wiadomo, Organizacja ta została powołana do życia przez ONZ, celem częściowego przejęcia prac UNRRA.

Delegacja FAO przybywa do Polski, celem zbadania ogólnej sytuacji żywnościowej i rolniczej w kraju. Będzie się ona również starać o umożliwienie Polsce uplasowania pewnych płodów rolniczych na rynkach światowych po ustalonej zgóry cenie. Wzamian za to Polska będzie miała udostępnione nabywanie wielu artykułów dla odbudowy rolnictwa.

Rośnie produkcja „Społem“

4 miliardy zł.—70 zakładów

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem“ jest jednym z największych producentów w Polsce.

Dział produkcji „Społem“ posiada obecnie ogółem 70 wielkich fabryk wytwórczych, z czego w dziale cukierniczym — 13 zakładów, w dziale konserwowym — 18, środków odżywczych — 9, fermentacyjnym — 18 i artykułów gospodarstwa domowego — 12 zakładów.

Dzięki ciągłej rozbudowie urządzeń fabrycznych, produkcja zakładów społemowskich wzrasta wielokrotnie. Najlepiej ilustrują to cyfry: gdy w 1945 r. produkcja cukierków wyniosła 200 ton, to w w 1946 r. wyprodukowano już 919 ton cukierków. Ogórków i kapusty kwaszonej w 1945 r. wyprodukowano 1.665 ton, a w 1946 r. — 4.850 ton. Konserw rybnych w 1945 r. — 77 ton, a w 1946 r. — 510 ton.

Podczas gdy obrót ogólny Działu Produkcji „Społem“ wyniósł w 1946 r. — 500 milionów złotych, w 4-ch pierwszych miesiącach 1947 r. obrót ten wyniósł już 1 miliard 203 miliony zł. Ogólny obrót w 1947 r. wynosić będzie — według przewidywań — przeszło 4 miliardy złotych .

Poza Działem Produkcji „Społem“ posiada obecnie około 200 młynów, 10 kaszarń i 8 makaroniarki. W 1946 r. kaszarnie wyprodukowały 11.847 ton kaszy i płatków owsianych oraz 3.180 ton makaronu. Młyny wyprodukowały w 1946 r. 320.199 ton mąki.

Spekulanci do obozu pracy!

Lustratorzy i Komisja Specjalna nie próżnują

(c) Społeczne komisje dla walki ze spekulacją, współdziałające z Komisją Specjalną w Łodzi miały w ciągu ostatnich kilku dni wiele pracy. Przeprowadzono masowe kontrole w sklepach, piekarniach i na targowiskach, sprawdzając czy przestrzegane są obowiązujące cenniki. O dużej świadomości obywatelskiej kontrolerów świadczą fakty przekazania Komisji Specjalnej szeregu spraw, a nawet szeregu „dowodów rzeczowych“ w postaci pieniędzy, jakie spekulanci usiłowali wręczyć im jako łapówkę. Wszystkie protokóły lustratorów zostały w ciągu dnia wczorajszego rozpatrzone przez Komisję Specjalną. W ich wyniku szereg paskarzy znalazło się pod kluczem, część zawędruje do obozów pracy, inni zaś zostali ukarani wysokimi grzywnami pieniężnymi. W kilku wypadkach skonfiskowano towary, za które żądano droższych cen od obowiązujących.

Zatrzymana została m. in. Emilia Dziergat, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Nawrot 8, która, jak się okazało, była już dwukrotnie ukarana za lichwę, a m. in. raz na 30 tys. zł. Niepoprawna spekulantka nadal pobierała za chleb, masło i in. artykuły horendalne ceny. Gdy przekonała się, że kontrolerzy nie są klientami, usiłowała ich przekupić, wręczając im 2.000 zł.

Za pobieranie spekulanckich cen za wieprzowinę pociągnięto do odpowiedzialności Mieczysława Graczykowskiego, właściciela sklepu rzeźniczego przy ul. Radwańskiej 57 grzywną 25 tys. zł., kierownictwo Zakładu Konserw „Export“ przy ul. 11 Listopada 33 — grzywną w wysokości 300 tysięcy zł. wspólników Goldberga Abrama i Narolewskiego Stanisława (ul. Jaracza) na 15 tys. zł. Ci ostatni prowadzili swój sklep zaledwie dwa dni. Sam Narolewski próbował wręczyć kontrolerom łapówkę i za to przewinienie odpowiadać będzie niezależnie od sprawy za lichwę.

Aresztowano piekarza Stefana Kospina z Poddębic, który sprzedawał pokątnym handlarzom pieczywo, a poza tym sam uprawiał spekulację na dużą skalę.

Sklepikarz Józef Szymanek (Śródmiejska 26) skazany został na 3 miesiące obozu pracy za to, że sprzedawał masło po 600 zł. za kilogram i ukrywał znaczny zapas mąki pszennej, oświadczając klientom, iż mąki na składzie nie posiada. Za taki sam grzech skazano na 2 miesiące obozu pracy Janinę Marynowską, właścicielkę sklepu przy ul. Limanowskiego 6. Sąsiad w tym samym domu Stanisław Chojnacki, skazany został na 4 miesiące obozu pracy za spekulację i za ukrywanie zapasów mąki.

NASZ felieton

Głos wielkiego Niemca

Z pełną świadomością czynimy wysiłek, by o sprawach niemieckich mówić spokojnie z możliwie dużą dozą obiektywizmu. Pragniemy rzeczowo oceniać możliwości reedukacji narodu niemieckiego, rzeczowo rozpatrywać możliwość włączenia narodu niemieckiego w przyszłości w wielką rodzinę narodów demokratycznych.

Niejednokrotnie ze strony zachodnich „demokratycznych optymistów" czyniono nam zarzut, że pesymistyczny nasz sąd o niemożliwości osiągnięcia prawdziwej demokratyzacji Niemiec metodami, stosowanymi dotychczas przez mocarstwa anglosaskie, opieramy na jednostronnych doświadczeniach i związanych z nimi uprzedzenach.

Interesującym i ważnym przyczynkiem do tego zagadnienia jest głos człowieka, który może najwięcej ze wszystkich ma do powiedzenia o sprawie demokratyzacji Niemiec — głos wielkiego pisarza humanisty — Tomasza Manna.

Wygłosił on ostatnio dwa publiczne odczyty w Londynie i Zurychu. Omówiwszy nieskuteczność stosowanych metod denazifikacji, Tomasz Mann stwierdził między innymi:

„Reedukacja, która miałaby dać pozytywne wyniki, musi wyjść z łona chociażby tych dziesięciu sprawiedliwych, jacy pozostali w Niemczech po pogromie hitlerowskim. Ogólny rozwój, postęp i pokój między wszystkimi państwami będzie najlepszą nauką dla Niemiec. Niemcy mogą być wychowani jedynie na podstawie faktów. Stworzyć należy takie warunki na świecie, by niemieccy politycy zdali sobie sprawę, że nacjonalizm, hitleryzm i nadzieja na wojnę są czymś bezsensownym“.

Mann stwierdził, że polityka mocarstw w zachodnich strefach okupacyjnych bynajmniej nie sprzyja tak pojętej polityce reedukacyjnej.

Głos wybitnego niemieckiego pisarza i myśliciela jest dowodem, że krytyka polityki anglosaskiej w Niemczech jest oparta na dobrej obserwacji i właściwym wyciąganiu wniosków z mnożących się faktów.

Bo to np. podpora hitlerowskiej gospodarki, niedawny podsądny z Norymbergi — Hjalmar Schacht pełni właściwie obecnie funkcję gospodarczego doradcy władz amerykańskich i układa plan ekonomicznej odbudowy Niemiec, który wprowadza w zachwyt gen. Claya. „New York Herald Tribune“ donosi, że plany Schachta „zostaną wzięte pod uwagę“.

Jednocześnie amerykański kapitał prywatny podejmuje finansowanie importu do Niemiec wartości wielu milionów dolarów. Do Niemiec napływa w tysiącach bali amerykańska bawełna. Mnożą się fakty nawiązywania tranzakcji pomiędzy firmami amerykańskimi i angielskimi z jednej strony, a zrzeszeniami niemieckich producentów i kupców z drugiej.

Należy spytać, czy starania czynione przez anglosaskie sfery ekonomiczne dla tak szybkiej gospodarczej odbudowy Niemiec są chociażby na jednym odcinku dobrą i słuszną metodą demokratyzacji Niemiec i przebudowy ich aparatu państwowego oraz stosunków społecznych?

Tomasz Mann nie chce wrócić do denazifikowanych Niemiec, dla których hitlerowski finansista Schacht układa plany odbudowy. I cóż w tym zresztą dziwnego?..

(TS)

USUNĄĆ BŁĘDY WIELOTOROWOŚCI

Normalizacja polityki zatrudnienia

Potrzeba planowej organizacji rynku pracy

Problemu, poruszonego w tytule nie wyczerpuje naturalnie drażliwa kwestia t. zw. „personalników" — Jest to bowiem problem znacznie szerszy, wiążący się bezpośrednio z regulacją stosunków na rynku pracy — jednym z najważniejszych odcinków naszego życia gospodarczego.

NOWE POTRZEBY

Postępujący stale naprzód proces ustalania się nowych form ustrojowych, wywołał również potrzebę znalezienia odpowiedniego rozwiązania w zakresie dysponowania ludzką siłą roboczą. Wewnętrzna polityka migracyjna, przesunięcia wielkich mas ludzkich winny być wykorzystywane w interesie gospodarki narodowej przez planowe kierowanie pracowników na tereny, gdzie mogą oni znaleźć dla siebie zatrudnienie. Jednocześnie istnieje naturalnie konieczność miejscowej, lokalnej organizacji rynku pracy przez zapobieganie bezrobociu i pełne, właściwe zużytkowanie kwalifikacji zawodowych pracownika, zgodne z planem produkcji.

Planowi gospodarczemu, ustalającemu normy produkcji i typującemu wysokość zaopatrzenia, odpowiadać winien plan zatrudnienia, ustalający ogólne ilościowe i jakościowe zasady dysponowania materiałem ludzkim.

UPORZĄDKOWANIE RYNKU PRACY

Warunkiem realizacji ogólnego planu zatrudnienia, mającego swoje miejsce w całościowym Narodowym Planie Gospodarczym, jest usunięcie anarchii z rynku pracy, uporządkowanie i ujęcie go w karby. Nie oznacza to bynajmniej naśladowania hitlerowskiej niewolniczej praktyki „Arbeitsamtów", lecz tylko podporządkowanie wielotorowego, rozbitego na szereg ośrodków pośrednictwa pracy — jednemu centralnemu ośrodkowi dyspozycji.

Ośrodkiem tym z natury rzeczy, co do tego panuje zresztą ogólna zgodność poglądów, może być tylko w tym wypadku Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo to, przy odpowiednim wyposażeniu materialnym, operując po przez przebudowaną sieć terenowych Urzędów Zatrudnienia, przejąć może ogólną organizację zatrudnienia.

POŚREDNICTWO SPOŁECZNE

Niesłuszne byłoby jednak zastrzeżenie zupełnej wyłączności dla aparatu administracyjnego. Dlatego też należy stworzyć **szersze możliwości legalnej pracy dla społecznego pośrednictwa pracy ze szczególnym uwzględnieniem związków zawodowych**, samorządowego pośrednictwa pracy oraz pośrednictwa wykonywanego przez zakłady pracy" („Robotniczy Przegląd Gospodarczy", nr. 5). Jeśli chodzi zresztą o ten ostatni rodzaj pośrednictwa, to w grę wchodzą naturalnie tylko zakłady pozostające pod zarządem państwowym, albo też należące do spółdzielczości.

Ministerstwo powinno odgrywać nie rolę czynnika zwężającego ramy działania rzeczywistej inicjatywy społecznej, ale jedynie rolę czynnika koordynującego wszystkie odcinki, uzgadniającego ich funkcjonowanie w dążeniu do możliwie pełnej realizacji narodowego planu zatrudnienia.

Pomiędzy poszczególnymi gałęziami społecznego pośrednictwa istnieć mogą nieporozumienia co do granicy zakresu ich działania. Warto wskazać tu np. na **konieczność rozgraniczenia kompetencji odpowiednich wydziałów (kadrowy, społeczno zawodowy) partii robotniczych od roli organów pośrednictwa Związków Zawodowych.** (Zagadnienie to było zresztą omawiane szczegółowo na jednym z wojewódzkich zjazdów PPS).

ROLA RAD ZAKŁADOWYCH

Problem ostatecznej regulacji polityki zatrudnienia wypłynął również niedawno w związku z masowym zwalnianiem pracowników w ramach t. zw. akcji oszczędnościowej. Dekret o Radach Zakładowych zagwarantował. Radom współudział w zwalnianiu i przyjmowaniu pracowinków. Min. Pracy i Op. Społ. tow. Kazimierz Rusinek w wywiadzie udzielonym „Robotnikowi" (nr. 163) stwierdził, że łamanie tego przepisu prawnego przez kogokolwiek będzie surowo karane. Udział Rady Zakładowej w decydowaniu o przyjmowaniu i zwalnianiu pracownika nie tylko że zapewnia robotnikom poważną rolę w kierowaniu zakładem, ale również jest jedną z podstaw udziału czynnika społecznego w polityce zatrudnienia.

Wykluczenie możliwości zwolnień dla celów pozagospodarczych, które niestety czasem mają miejsce, polepszy niewątpliwie atmosferę współpracy między Radami Zakładowymi i Dyrekcjami. Zwolnienia winny być, jak stwierdził tow. min. Rusinek, co do terminu i rozmiarów ściśle uzgadniane także z Urzędami Zatrudnienia.

Ujednolicenie gospodarki siłami ludzkimi(polegające właściwie tylko na pełnej realizacji wszystkich postanowień dekretu z 2-go sierpnia 1945 r., umożliwi wykonanie planu zatrudnienia, odgrywającego poważną rolę w stabilizacji naszej gospodarki powojennej.

Tadeusz Sołtan

Jeszcze jeden egzamin

Rozpoczynający się okres urlopów otworzy przed pracownikami naszego przemysłu szereg domów Funduszu Wczasów. Korzystać z nich mogą zasadniczo na takich samych warunkach pracownicy przemysłu prywatnego, jak pracownicy przedsiębiorstw, znajdujących się pod zarządem państwowym.

Od strony formalnej nie ciąży bynajmniej na pracodawcach prywatnych obowiązek jakichkolwiek dopłat przy pokrywaniu kosztów pobytu pracownika w domu wypoczynkowym Funduszu Wczasów. Izby Przemysłowo - Handlowe stanęły jednak na stanowisku, że z uwagi na korzyści ,jakie odnosi pracownik z pobytu w domu wypoczynkowym, oraz z uwagi na niewielką wysokość tych ewentualnych dopłat, przemysł prywatny powinien dobrowolnie zgodzić się na poniesienie kosztów dodatkowych.

Ostatnie oświadczenia przedstawicieli samorządu przemysłowo- handlowego, deklarujących współpracę w walce ze spekulacją, wskazują na to, iż istnieją elementy w sektorze inicjatywy prywatnej, które zaczynają właściwie rozumieć rolę tego odcinka w naszym życiu gospodarczym.

Sprawa wczasów robotniczych, sprawa udostępnienia pracownikom wyjazdu do domów wypoczynkowych staje się jeszcze jednym problemem nastawienia społecznego prywatnego przemysłu i handlu. Skromnie, niezawsze dostatecznie uposażeni pracownicy nie mogą sobie niekiedy pozwolić na tak niewielkie nawet wydatki, jakie są związane z korzystaniem z akcji Funduszu Wczasów. Umożliwienie pracownikom spędzenia urlopu w odpowiednich warunkach jest też dlatego jednym z głównych społecznych obowiązków przedsiębiorców.

Obowiązkiem, nie ciążącym na nich coprawda formalnie, ale posiadającym niemniej istotne znaczenie. Dla nas zaś jest podstawą jeszcze jednego egzaminu, jakim nasz kształtujący się ustrój gospodarki społecznej poddaje inicjatywę prywatną.

(Sot).

Łódzki przemysł miejscowy pracuje

Normy znacznie przekroczone

(fk) Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Łodzi podległa Departamentowi Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, istnieje już od 1. 6. 1945 r. Początkowo zakresem swej działalności obejmowała 160 opuszczonych przez Niemców zakładów i fabryk. Z czasem jednak część z nich uległa reprywatyzacji lub też została oddana spółdzielczości.

W chwili obecnej pod kierownictwem Dyrekcji są czynne 53 zakłady reprezentujące pięć różnych gałęzi przemysłu, I tak: przemysł metalowy — 20 zakładów, włókienniczy — 15, chemiczny — 11, drzewno - budowlany — 4, papierniczy — 3 zakłady.

Zakłady Przemysłu Miejscowego są rozmieszczone na terenie Łodzi i zatrudniają obecnie 875 pracowników, w tym 163 pracowników umysłowych. Naczelnym hasłem jest dążenie do uzyskania jak największej produkcji. Znajduje to w praktyce swoje wyraźne odbicie. Ogólna wytwórczość wzrasta z miesiąca na miesiąc, przekraczając swą wysokością planowane normy.

Rentowność zakładów wpływa wybitnie na wynagrodzenie pracowników, bowiem wykonanie produkcji ponad plan oraz oszczędna gospodarka są wynagradzane dodatkowymi premiami.

We wszystkich zakładach Przemysłu Miejscowego działają Rady Zakładowe, które dbają o jak najdalej idącą opiekę socjalną. Wyrazem tego jest wzorowe zorganizowanie świetlic, urządzenie wczasów i kolonii letnich dla dzieci pracowników.

Robotników i urzędników Przemysłu Miejscowego cechuje duże wyrobienie społeczne. — Przeważająca większość pracowników Dyrekcji z dumą podkreśla swą przynależność do PPS, mając pełne przeświadczenie, że tylko przez zorganizowaną pracę twórczą przyczyniają się do odbudowy zniszczonej gospodarki.

Zlot Świetlic Młodzieżowych

na boisku OM TUR w Helenowie

(t) Wczoraj po południu odbył się na boisku OM TUR w Helenowie zlot świetlic młodzieżowych. Wzięło w nim udział 30 świetlic szkół powszechnych dla dorosłych oraz świetlice podobnego typu szkół z powiatów: łódzkiego, łowickiego, wieluńskiego, piotrkowskiego, łaskiego i radomszczańskiego. Ponad 700 młodzieży wystąpiło pod gołym niebem w zbiorowych inscenizacjach, śpiewach i recytacjach.

Zlot odbył się pod hasłem „Podajemy sobie ręce wy ze wsi i my z miasta".

W skład Komitetu Honorowego weszli w. prezydent miasta tow. Ajnenkel, prezes Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak, kurator okręgu szkolnego łódzkiego Baculewski oraz przedstawiciele związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Krótkim przemówieniem otworzył zlot w obecności przedstawicieli władz, delegacji młodzieżowych (OM TUR, ZWM, „Wici") i licznych zaproszonych gości, kurator Baculewski, poczym młodzież świetlicowa zaprodukowała szereg inscenizacji, tańców, popisów gimnastycznych etc. etc.

Po wyczerpaniu programu artystycznego, odbyła się dla zebranej młodzieży zabawa przy dźwiękach orkiestr wojskowych.

ZAWIADOMIENIE Nr 6.

Zarząd Związku Oddziału Łódzkiego, podaje do wiadomości wszystkim członkom, że dnia 22 czerwca 1947 r., odbędzie się:

„UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU"

Związku naszego Oddziału

Zbiórka w lokalu Związku o godzinie 8-ej rano. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Gastr.-Hotelowego w Polsce

Zwiększenie kadr nauczycielskich

dla szkolnictwa spółdzielczego w kraju

(t) W Związku Rewizyjnym Spółdzielni RP odbyło się posiedzenie referentów działu szkolnictwa i wizytatorów szkół spółdzielczych. Wizytorzy i referenci, którzy zwiedzili wszystkie szkoły spółdzielcze w ważniejszych ośrodkach, po zaznajomieniu się ze stanem szkół i ich potrzebami, jak i poziomem naukowym, doszli do wniosku, że szkoły te mają do pokonania pewne trudności, które należy niezwłocznie usunąć. Brak przede wszystkim wykwalifikowanych sił nauczycielskich oraz brak środków finansowych na należyte prowadzenie szkół.

Celem zdobycia niezbędnych środków materialnych, postanowiono zwrócić się do wszystkich spółdzielni, aby opodatkowały się w wysokości 2 proc od dochodów. Uzyskane kwoty przyczynią się do lepszej organizacji szkolnictwa spółdzielczego w roku 1947/48.

Druga sprawe — kadr nauczycielskich — załatwiono w ten sposób, że postanowiono zorganizować w czasie wakacji 6 tygodniowy kurs towaroznawstwa w Krakowie. Kurs ten obliczono na 60 osób.

Należy zaznaczyć, że ogółem na terenie kraju czynnych jest 57 szkół spółdzielczych. Liczba ta, jak zgodnie uznano, jest niewystarczająca.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

„Żołnierz i bohater"

Komedia w 3 aktach G. B. Shawa

W roku 1898 ukazały się dwa tomy utworów scenicznych G. B. Shaw'a, które pod zbiorowym tytułem „Plays Pleasant and Unpleasant" (Sztuki przyjemne i nieprzyjemne) zawierały 7 pierwszych jego komedii. Cóż za niezwykły start, jeśli zważymy, że w zbiorze tym znalazły się odrazu takie tęgie 3 pozycje, jak „Candida", „Profesja pani Warren" oraz „Żołnierz i bohater" — sztuka, którą wystawił ostatnio Teatr Kameralny.

„Żołnierz i bohater", komedia, która w oryginale nosi nazwę „Arms and the Man", co oznacza raczej — stosunek człowieka do oręża, zaliczona została przez samego autora do „Sztuk przyjemnych", choć temat jej obraca się dokoła wojny oraz jej głównych aktorów — ludzi pod bronią.

Problematyka wojny, militaryzmu i oręża zajmuje dużo miejsca w całokształcie twórczości Shaw'a — pacyfisty, społecznika i moralizatora. Nim jednak zdobędzie się on na mocniejsze inwektywy i sformułowania pod adresem tego zła, nim przede wszystkim rozprawi się z fabrykantami broni w „Majorze Barbarze", usiłuje już w „Żołnierzu i bohaterze" ośmieszyć zjawisko samo przez pokazanie na miniaturowym przykładzie — przypadkowości i absurdalności akcji wojennych, oraz przez odarcie z nimbu — bohaterstwa, z którego świat uczynił sobie bożyszcze, a w którym autor dopatruje się raczej przejawu nieobliczalności i głupoty!

By nie urazić zbyt bezpośrednio wojskowych ambicji swoich rodaków (skrupułów tych wyzbędzie się w napisanym niedługo potem „Uczniu diabła"), osnuwa Shaw akcję „Żołnierza i bohatera" na decydującym epizodzie wojny bułgarsko-serbskiej z 1885 roku. W wojnie tej bitwa pod Śliwnicą, w której tak się wyróżnił „bohater" sztuki, bułgarski major Saranow, a zblamował przez ucieczkę „żołnierz" Bluntschli, oficer-ochotnik szwajcarskiego pochodzenia w służbie serbskiej, rzeczywiście przeważyła szale zwycięstwa na korzyść Bułgarów, którzy ścigając nieprzyjaciela, pokonali go ostatecznie pod Pirotem i zmusili do zaprzestania działań wojennych. Historyczny ten pretekst potraktowany został przez Shaw'a dość operetkowo, więc nic dziwnego, że wykorzystano go potem dosłownie dla celów operetkowych (Oskar Straus). Nawiasem nadmienię, jak dowolnie poczynają sobie tłumacze w przekładaniu tytułu tej sztuki, „Arms and the Man" — to nie zupełnie „Żołnierz i bohater", a operetkowy „Dzielny żołnierz" — to już w żadnym razie nie „Bohaterowie"!

Akcja sztuki Shawa oscyluje więc między komedią i operetką, z tym ,że rolę muzyki odgrywa w niej skrzący się dowcipem dialog. On jest istotną treścią, reszta — to raczej pretekst i akcesoria. Lecz akcesoria te też nie są do pogardzenia. Ten rodzajowy światek bułgarski, odtworzony przez autora podług ówczesnej recepty bałkańskiej, nie jest pozbawiony malowniczości scenicznej i obyczajowej dosadności. Sztuce nie brak i sytuacji zabawnych. Ale główna dynamika tej treści mieści się w dialogu i on właśnie jest w wykonaniu sprawą najważniejszą. Niestety, wykonaniu przez zespół Teatru Kameralnego możnaby pod tym względem sporo zarzucić. Całość przygotowana i wyreżyserowana pod względem sytuacyjnym dość starannie, z dużym naciskiem na stronę charakterystyczną, lecz dialog nie ma tego wydźwięku, jakiego wymaga styl Shawa. Reżyser w muzyce tej za duży nacisk położył na machanie smyczkiem,— za mały — na czystość i właściwość tonu. Z wykonawców pod tym względem korzystnie wyróżnia się Danuta Szaflarska, która nie tylko stworzyła wdzięczną, choć może w charakterze za mało „bułgarską" postać Rainy, ale i ładnie mówi. Poprawna jest na ogół i Helena Buczyńska, choć pod względem aktorskim miejscami szarżuje. Hanna Bielicka tym razem większy nacisk położyła na dosadność gry i charakterystykę zewnętrzną, niż na precyzję słowa.

Najwięcej niedomagają w dialogu głosy męskie. Większość z nich posiada z natury charakterystyczne zabarwienie, utrudniające jasność i wyrazistość brzmienia, zwłaszcza przy pewnych mankamentach artykulacji. Najwolniejszy od niego jest Adam Mikołajewski ,o ile nie dodaje sobie „charakteru" w sposób sztuczny.

Choć wysiłek aktorów poszedł tym razem po linii niezupełnie właściwej — przewagi gry na niekorzyść słowa, stwierdzić jednak należy, że „żołnierz" Bluntschli Ludwika Tatarskiego jest bardzo sympatyczną figurą, dobrze kontrastującą z „bohaterem" w wykonaniu Feliksa Żukowskiego, a Kazimierz Dejunowicz w roli obrzydliwie zmaterializowanego służącego Mikołaja daje parę momentów o dużej sile komicznej, bez uciekania się do przesady. Gdyby tylko zechciał mówić zawsze dość wyraźnie!

Dekoracje K. Mackiewicza, przyjemne w kolorze i dość udatnie imitują głębię.

Reagowanie publiczności na sztukę jest ciągle żywe, co świadczy, że nie postarzała się ona w ciągu swych lat pięćdziesięciu i nic nie straciła ze swej aktualności. Pacyfistyczny nastrój bierze niepohamowanym śmiechem swój drobny odwet na zmorze wojennej.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Dyplomowy egzamin Wandy Wiłkomirskiej

Jak kształcą się muzycy w Łodzi

Grutowne wykształcenie muzyczne wymaga wielu lat nauki i mozolnej pracy. Talent wprawdzie przynosi się z sobą na świat, ale gotowi artyści nie spadają z nieba.

Łódź znajduje się dziś w tym szczęśliwym położeniu, że posiada najlepiej w Polsce zorganizowaną średnią i wyższą uczelnię muzyczną. Stało się to dzięki zbiegowi tych samych okoliczności, które z naszego wybitnie przemysłowego miasta uczyniły po wojnie jeden z ważniejszych ośrodków naukowych. Grono wybitnych muzyków, osiadłszy w Łodzi, zorganziowało tu Konserwatorium, przekształcone następnie, w myśl ustawy o organizacji szkolnictwa, na Państw. Średnią i Wyższą Szkołę Muzyczną.

W B. PAŁACU POZNAŃSKICH

Obie Szkoły pracują na razie w pewnej symbiozie, w efektownym lecz dość ciasnym pomieszczeniu przy ul. 1 Maja nr 6 (dawny pałacyk Poznańskich). Ciszę przerywają tylko dźwięki dolatującej z wszystkich stron muzyki. W 16 różnego formatu salach i pokojach zdobywa wiedzę muzyczną około 400 uczniów i studentów płci obojga. Panuje tam ruch przez cały dzień. Pianiści, skrzypkowie, wiolonczeliści, śpiewacy, adepci organów i wszelkiego rodzaju instrumentów dętych, przyszli kompozytorzy i dyrygenci — przejść muszą całkowity program średniej szkoły muzycznej, która prócz wykształcenia w grze na obranym instrumencie, daje im pewien zaokrąglony całokształt wiedzy muzycznej.

Wielu muzyków poprzestaje na dyplomie z ukończenia tylko Średniej Szkoły. Adepci o wyższych aspiracjach, wstępują do Szkoły Wyższej, posiadającej rangę i ustrój uczelni akademickiej, gdzie kształcą się dalej na wydziale instrumentalnym, bądź wokalnym, teoretyczno-kompozytorskim, lub pedagogicznym.

Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi posiada nadto Studio Operowe, jedyne dotąd w Polsce. Młodzi muzycy zaprawiają się również w instrumentalnej grze zespołowej i w śpiewie chóralnym. Nauka w obu szkołach jest całkowicie bezpłatna.

PROFESOROWIE

Programy zakrojone na tak szeroką skalę, wymagają, oczywiście, licznego i doborowego grona profesorów. Stwierdzić należy, że i pod tym względem uczelnia łódzka przoduje obecnie w całym kraju.

Dość wymienić szereg nazwisk, chlubnie znanych z estrady, bądź z innych prac na niwie muzycznej, by zrozumieć, że twierdzenie o wyjątkowym poziomie obu Szkół nie jest czczą chwalbą lub przesadą. Oto one: przede wszystkim więc — prof. Kazimierz Wiłkomirski, wybitny pedagog, kompozytor i dyrygent oraz czołowy polski wiolonczelista, energiczny organizator, a obecnie — rektor Wyższej Szkoły Muzycznej; następnie — tak bardzo dla kultury muzycznej Łodzi zasłużona dyrektorka, Olga Olgina, Tamara Samuiłło, artyści i pedagogowie tej miary, co prof. Stansław Szpinalski, Irena Dubiska, Kazimierz Sikorski, Karol Stromenger, Adolfina Paszkowska, Antoni Dobkiewicz, Władysław Raczkowski, dyr. Kiejstut Bacewicz, Maria Wiłkomirska, Mieczysław Szaleski, Łucja Drege-Schielowa, Tomasz Kiesewetter, A. Comte-Wilgocka Kijeńska - Dobkiewiczowa, oraz Grzegorz Orłow. Trudno wymienić jednym tchem wszystkich, którzy nie tylko na wymienienie zasługują, ale i na słowa zasłużonego uznania. Prowadzą oni klasy, bądź wykłady, w zakresie swoich specjalności, dzieląc się zdobyczami własnej wiedzy oraz doświadczeniem i tajnikami swoich talentów z młodszym pokoleniem.

DYPLOM PRAWDZIWEGO TALENTU

W bieżącym roku akademickim Wyższa Szkoła Muzyczna wypuszcza 3 pierwszych swoich absolwentów. Są to: kompozytor i dyrygent Jan Krenz (klasy prof. K. Sikorskiego i K. Wiłkomirskiego), pianistka Zofia Vogtmannówna (klasa prof. Marii Wiłkomirskiej) i skrzypaczka Wanda Wiłkomirska (klasa prof. Ireny Dubiskiej).

Zapewne niejeden spyta ze zdziwieniem: Jak to? Czyżby taka świetna skrzypaczka i laureatka międzynarodowego konkursu, jaką jest Wanda Wiłkomirska, była jeszcze studentką?

Właśnie byłem w ubiegłym tygodniu obecny na jej egzaminie dyplomowym Znana sala Konserwatorium zapełniła się po brzegi profesorami, gośćmi, kolegami i przyjaciółmi absolwentki. Przy specjalnym stole — Senat Akademicki i Komisja Egzaminacyjna. Wanda Wiłkomirska ma do pokonania nielada zadanie: wykonać należy niemal dwugodzinny koncertowy program skrzypcowy.— Utwory, w specjalny sposób dobrane, wykazać mają najwyższą sprawność techniczną oraz instrumentację rozmaitych stylów kompozycji. — A więc: Kaprys a-moll (24-ty) Paganiniego, solowa Sonata a-moll Bacha, Sonata A-dur C. Francka, Koncert Karłowicza, „Pieśń Roxany" Szymanowskiego i „Zingane" Ravela.

Utalentowana skrzypaczka wykonuje wszystkie punkty trudnego programu z zadziwiającą sprawnością. Bardzo muzykalne prowadzenie głosów w fudze Bacha, interpretacja Sonaty Francka, ogarnięcie całości Koncertu Karłowicza, uduchowione wykonanie „Pieśni Roxany" — świadczy znów o wielkiej muzykalności wrodzonej i starannie pielęgnowanej kulturze muzycznej. Czy potrzeba nadmieniać, że Wanda Wiłkomirska zdała egzamin dyplomowy z odznaczeniem?..

Dłuższy pobyt w Konserwatorium (używam tej nazwy jako utartej wśród szerokiego ogółu), rozmowy przeprowadzone z Rektorem, Profesorami i młodzieżą, przyniosły mi dużo interesującego materiału, dotyczącego warunków pracy oraz niektórych ciekawych zagadnień natury socjalnej, wiążących się z postawą życiową młodzieży. Wrócimy do nich przy innej nadarzającej się sposobności.

S. W.

DOKOŁA „CELESTYNY"

Drażliwe sceny

i celowość wystawienia sztuki

Nie jestem recenzentem teatralnym. O teatrze wiem tyle, ile nauczyłem się w szkole, z rozmów z kolegami po piórze i z pism literackich. Tego rodzaju przygotowanie teatralne posiada dziś ogromna większość widzów, interesujących się repertuarem teatralnym. Z tego też punktu widzenia chciał bym mówić o moich spostrzeżeniach na temat „Celestyny" — wystawianej w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi.

Fakt, że pismo nasze nie poprzestaje na recenzji specjalnego sprawozdawcy i udziela mi miejsca — tłumaczy się tym, że dyskusja na temat „Celestyny" wyszła poza kręgi speców teatralnych. Do redakcji naszej napływają listy czytelników, w których wyrażane są opinie na temat tej sztuki. Należy lojalnie stwierdzić, że opinie te są przeważnie krytyczne.

Autor jednego z listów pisze: „Pracuję od wielu lat w fabryce Scheiblera jako robotnik. Kształciłem się sam. Lubię dobre książki, teatr i kino. Ostatnio przez Związek Zawodowy otrzymałem 2 bilety na „Celestynę". Są w tej sztuce t. zw. „pikantne sceny", którymi ja nie zgorszę się, ale dziwnie przypominają mi one te formy rozrywek, jakie urządzało się przed wojną dla „pańskiego łajdactwa". Teatr nie powinien zohydzać przeżyć, które w życiu takimi nie są".

Przytoczyłem specjalnie tę opinię przeciętnego widza, ponieważ jest ona typowa, jeżeli chodzi o skargi natury moralnej. Nie podzielam opinii naszego czytelnika. Tak zwane „zagadnienia drażliwe" w literaturze stanowią oddzielny problem, którego nie należy kwalifikować zbyt jednostronnie i surowo, gdyż trąci to zawsze pruderią.

Gdyby owe gorszące sceny w „Celestynie" były przez reżysera celowo patraktowane naturalistycznie, aby wywołać wokół nich skandalik, wówczas moglibyśmy nazwać tego rodzaju decyzję niemoralną...

Dlaczego jednak stosunkowo dużą część widzów rażą te sceny? Obowiązują nas bowiem takie obyczaje które czynią wprawdzie z miłości kobiety i mężczyzny rzecz godną uwagi, ale które nakazują nam jednocześnie intymne przeżycia chronić przed wzrokiem otoczenia. Nawet anarchizujący Zegadłowicz przeżycia miłosne Sierbem pisanego w „Zmorach" umiejscowił w nocy, a na świadka powołał tylko niemy księżyc.

Drugim zagadnieniem, o którym należy w związku z „Celestyną" mówić, jest odpowiedź na pytanie, dotyczące celowości wystawienia tej sztuki. Jeżeli Teatr Wojska Polskiego wystawił dwie sztuki w ciągu roku, to napewno, przy ich wyborze musiały być brane pod uwagę względy wielostronne. Kwalifikacje obyczajowo - społeczne winny odgrywać dużą rolę.

Cóż można na ich temat powiedzieć? Główną intencję sztuki wyraża epilog. Słyszymy w nim wezwanie do traktowania miłości jako swobodnego wyboru, dokonanego przez dwoje ludzi, do niekrępowania jej fałszywymi zakazami i skostniałą moralnością.

Wezwanie zasadniczo słuszne. Istnieje jednak problem celowości tego wezwania, właśnie w obecnym powojennym okresie. Wiemy, że wojna rozluźniła zasady obyczajowe, miłość niejednokrotnie zastąpiła chęć łatwego użycia, liczne rodziny uległy rozbiciu.

Ponieważ ustrój nasz opiera się na rodzinie jako najniższej komórce społecznej — istniał problem uporządkowania życia rodzinnego w granicach właściwego doboru, bez istniejących dotychczas sztucznych ograniczeń prawnych czy religijnych, pogłębiających rozbicie. W tym właśnie celu została wydana przez władze państwowe specjalna ustawa o prawie małżeńskim. Dziś istnieje problem stabilizacji życia rodzinnego na zdrowych podstawach. Dziś postępowe jest to, co mierzy w okupacyjne formy współżycia z dnia na dzień — w erotycznej dziedzinie — od przygody do przygody...

Dialektyczna ocena wydarzeń, to umiejętność, która jest konieczna i przy wyborze sztuk największego dziś niewątpliwie teatru w Polsce. Niestety „Celestyna" — poza dużej miary zaletami — warunku tego nie spełnia.

ANTONI POKORSKI

Znęcali się nad Polakami

— teraz oczekują rozprawy sądowej

(a) Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie w sprawie wydanych Polsce przez władze alianckie dwóch przestępców hitlerowskich, komendanta kopalni Oberohe w Niemczech Franza Drangmeistera i jego pomocnika F. Krallscha, podejrzanych o to, że w czasie od stycznia 1940 r. do maja 1945 roku będąc na kierowniczych stanowiskach we wspomnianej kopalni, znęcali się nad sprowadzanymi przymusowo do pracy Polakami i Rosjanami. W czasie zbliżającej się ofensywy wojsk sojuszniczych obaj hitlerowcy mieli zamiar spalić pozostałych jeńców, nadejście wojsk udaremniło im jednak dokonanie tej zbrodni.

Prokuratura zwraca się do wszystkich, którzy mogliby złożyć jakiekolwiek wyjaśnienia, o zgłaszanie się do Sądu, Pl. Dąbrowskiego 5, pok. 222, prok. Grebecki.

Wynalazek tybetańskiego mnicha

i nieszczęsny los piżmowców

Żyjące wśród pokrytych krzewami rododendronów podnóży Himalai piżmowce stnowią od wieków najbardziej upragniony łup dla myśliwych. Na swe nieszczęście piżmowce posiadają gruczoły, wydzielające specjalny zapach, stanowiący bezcenny surowiec dla fabrykantów perfum. Cena jednego kilograma czystego piżma kosztuje zawrotną sumę 80.000 dolarów, nic więc dziwnego, że nieszczęsne piżmowce żyją w ciągłym niebezpieczeństwie.

Zgodnie z teorią Darwina, miliony lat temu piżmowce (samce) wydzielały silny zapach, który przyciągał samiczki, i dlatego zwierzęta te rozmnażały się niezmiernie licznie. Z biegiem czasu gruczoły piżmowe u samców powiększyły się niezmiernie, zwiększając tym samym niebezpieczeństwo życia zwierzątek.

Już od najdawniejszych lat maharadżowie i ich małżonki, starożytni królowie i ich konkubiny, oraz rozmaici uwodziciele i uwodzicielki — wszyscy perfumowali się piżmem. Królowa Józefina, chcąc przywiązać do siebie Napoleona spryskiwała ściany swej sypialni piżmem tak, iż zapach ten przetrwał w pokoju jeszcze długie lata po jej śmierci.

Od wielu lat najzdolniejsi chemicy wysilają swe umysły nad wynalezieniem sztucznego surogatu piżma, ale dotychczas wszystkie ich wysiłki były daremne. Odór czystego piżma jest zresztą niesłychanie przykry, po zastosowaniu jednak odpowiednich domieszek jest on podstawą najsubtelniejszych perfum.

Ostatnio do fabryki perfum w Grasse (Francja) zgłosił się pewien mnich z jednego z klasztorów Tybetańskich i przedstawił chemikom francuskim mieszankę syntetyczną z idealnie czystym zapachem piżma. Mnich sprzedał fabrykantom pewną ilość cudownego płynu, ale nic nie zdołało go skłonić do wyjaśnienia tajemnicy jego produkcji. Mnich ten, który ma już 75 lat twierdzi, że wynalezieniu surogatu piżma poświęcił całe życie, nie ma przeto takiej kwoty pieniężnej, która zdołałaby wynagrodzić mu ten trud. (m).

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Reumatyzm - angielska plaga

Reumatyzm szerzy się ze względu na wilgotny klimat w Anglii więcej, niż na kontynencie. Do londyńskiej przychodni Czerwonego Krzyża zgłasza się tygodniowo ok. 1.500 osób, cierpiących na reumatyzm pod różnymi jego postaciami. Reumatyzm nie przejawia się jedynie bólem stawów, ale rzuca się i na organa wewnętrzne.

Szpitale angielskie wyposażone są w najnowszą i najdoskonalszą aparaturę, przeznaczoną do leczenia tych schorzeń. Reumatyzm szerzy się w Anglii przeważnie pośród dzieci i to przeważnie dzieci z klasy robotniczej.

Ostatnio jeden z lekarzy londyńskich który poświęca się specjalnie badaniu rozmaitych objawów reumatyzmu i sposobów ich leczenia, wygłosił specjalny odczyt, pragnąc uświadomić jak najszersze warstwy ludności angielskiej o naturze jej groźnego wroga i sposobach walki z nim. Lekarz wyjaśnił, że reumatyzm powstaje w tym miejscu organizmu ludzkiego, które pozbawione jest dopływu krwi i próbował cały ten proces porównać do nawadniania pól uprawnych.

Największą sensację odczytu stanowiło twierdzenie prelegenta, które wznieciło burzę protestów jego kolegów, mianowicie, że reumatyzm jest zaraźliwy.

Kolonie pokoju

Rzucenie bomby atomowej na Nagasaki, ostatni wyczyn wojenny kapitana Cheshira, który od kilkunastu miesięcy zajmuje się organizowaniem t. zw. „kolonii pokoju" dla byłych żołnierzy alianckich, którzy nie znaleźli sobie dotąd odpowiedniego stanowiska w życiu cywilnym.

Dwie takie wzorowe kolonie założył na terenie Anglii w miejscowościach Liss i Hants, gdzie byli żołnierze zaprawiają się obecnie w uprawie roli, hodowli drobiu, ryb, pszczelarstwie i gospodarstwie leśnym. — Członkowie kolonii nie są obowiązani do żadnych wkładów materialnych; dobrowolne ofiary są oczywiście chętnie przyjmowane przez administrację, ale nie przynoszą ofiarodawcom żadnych korzyści materialnych. Wszyscy mieszkańcy kolonii otrzymują tylko niewielkie „kieszonkowe", wszyscy jadają w kantynach i noszą do pracy jednakowe robocze ubrania.

Między mieszkańcami „Kolonii Pokoju" nie robi się żadnych różnic narodowościowych, ani rasowych. — Wszyscy muszą jednakowo pracować i wszyscy korzystają z tych samych praw i przywilei. Kolonie te zwane są Koloniami V. I. P., od łacińskiego „Vade in pace", a tryb życia ich mieszkańców znajduje coraz więcej zwolenników, gdyż nikt jeszcze nie zapragnął wystąpić z organizacji, a zgłoszeń nowych członków napływa coraz więcej.

PRZEZORNY KRAWIEC



— Chcąc dać tak pięknie wywatowane ramiona, musiałem ująć nieco materiału z tyłu.

SPORT

Z młodymi wygrać jest trudno

ŁÓDŹ BIJE VICTORIĘ 4:3 (3:0)

Reprezentacja Łodzi:
Komar, Gwoździński, Kopaniewski, Korporowicz, Miller, Urban, Kraszewski, Gbyl, Koczewski, Fornalczyk, Skoczylas.

VICTORIA PILZN.:
Benedykt, Bestiak, Rokes, Svoboda, Cespiva, Sloup Z., Perk, Sloup R., Kares, Samberger, Volek.

Sędzia — p. Górski. Publiczności około 6.000 osób.

Dziwny nastrój panował przed tym meczem.

Na sześć tysięcy widzów — zaledwie jeden procent liczył na zwycięstwo drużyny łódzkiej. Okazało się, że obliczenia papierowe często są zwykłą fikcją.

Gdy więc na trybunach, przed rozpoczęciem gry omawiano szanse drużyny łódzkiej, gdy nastrój pesymizmu zaczął się udzielać większości — to właśnie w tym samym czasie pod trybuną, w szatni młoda reprezentacja naszego miasta szykowała się do walki.

Młodzi piłkarze obiektywnie oceniali swe możliwości i wiedzieli, że jedynie nieustępliwość w pojedynkach i wiara w zwycięstwo może im w końcu przynieść właśnie to upragnione zwycięstwo.

Na wczorajszym meczu jeszcze raz przekonaliśmy się, że szybkość ambicja i praca całej jedenastki mogą przełamać dokładnie ułożony system obrony przeciwnika i storpedować planowe jego akcje ofensywne.

MOGŁO BYĆ i 3:3

Jeśli więc użyjemy terminu, że drużyna łódzka „osiągnęła" zwycięstwo, to niezbyt wiernie odzwierciadlimy grę naszych zawodników. Najszczęśliwszym określeniem w danym wypadku będzie, gdy powiemy, że łodzianie „wypracowali" sobie zwycięstwo. Na cztery strzelone bramki cała jedenastka z większym lub mniejszym powodzeniem zmuszona była walczyć o każdy metr boiska i każdą lepiej przez Czechów opanowaną piłkę.

Przykro nam, że z czterech strzelonych bramek zmuszeni jesteśmy jedną zakwestionować. Chodzi nam o drugą bramkę, która padła z kombinacji przedbramkowej: Fornalczyk — Gbyl. Sytuacja przy strzelaniu tej bramki była następująca: Obaj wymienieni zawodnicy znaleźli się z piłką sam na sam z bramkarzem. Gdyby Fornalczyk sam strzelił — zdobyłby bramkę najprawidłowiej. Niestety, zawodnik ten podał ją jeszcze Gbylowi, który stał na pozycji spalonej. Sędzia tę bramkę uznał. Wynik końcowy brzmi zatym 4:3, ale prawdziwa idea sportowa nie pozwala nam faktu tego pominąć przemilczeniem.

JAK GRALI ŁODZIANIE?

Zespół łódzki, jak już podkreśliliśmy grał nadzwyczaj ofiarnie. Ponadto — wszyscy zawodnicy mile nas zdziwili dobrym zaawansowaniem piłkarskim. A co najważniejsze — to szybkość! Zawodnik czeski przez ułamek sekundy nie mógł zastanowić się, co ma czynić z otrzymaną piłką, bo nasi piłkarze ze zręcznością kota w mig już byli przy nim.

W rozpoczętych przez naszą drużynę akcjach nie widzieliśmy zawiłych kombinacji, nie widzieliśmy solowych popisów dla publiczności. Piłkę (często niezbyt dokładnie) podawano długimi passingami i starano się najkrótszą drogą przedstać się pod bramkę przeciwnika.

KOMAR FRUWAŁ W BRAMCE

Trzeba przyznać, że zastępcy kapitana sportowego — p. Otto mieli dość szczęśliwą rękę w doborze reprezentacji. Nie chodzi nam w danym wypadku o końcowy suchy wynik — a raczej o zawodników, których mieliśmy możność poznać i ocenić. Okazało się, że nie tylko w Łodzi rodzą się i znajdują wartościowi zawodnicy. Młody tomaszowianin z TUR — Komar okazał się takim bramkarzem, jakiego Łódź nie posiada. Zawodnik ten dobrze się ustawia, szybko i zdecydowanie interweniuje oraz bardzo przytomnie wyłapuje piłki w polu. Kilka efektownych parad przy niebezpiecznych strzałach — wystawiło Komarowi bardzo dodatnią notę.

OBRONA

W obronie mieliśmy zastrzeżenie do Gwoździńskiego. Zawodnik ten nie był orłem na tej pozycji, ale specjalnie rażących błędów nie popełnił. Lepiej od niego spisywał się lewy obrońca — Kopaniewski z Concordii.

W pomocy najlepszym okazał się Miller z Z. Z. K. Zawodnik ten, grając na środku pomocy, potrafił powiązać współpracę obrony i pomocy z własnym atakiem.

Boczni pomocnicy Urban ze Zjednoczonych i Korporowicz (ZZK) dobrze kryli swych przeciwników, twardo walczyli o piłkę, nie zawsze jednak po jej odebraniu potrafili dokładnie podać do ataku.

W ataku rej wiedli dwaj „wi dzewiacy": Fornalczyk i Gbyl — obaj grający na pozycji łączników.

WIDZEW GÓRĄ!

Ci dwaj młodzi piłkarze, grający przypuszczalnie po raz pierwszy w swej karierze sportowej przeciw dobrej drużynie zagranicznej niezmordowanie cofali się do tyłu, aby w groźnych momentach przyjść z odsieczą swym pomocnikom i obrońcom, a gdy atak łódzki posuwał się do przodu — Gbyl i Fornalczyk szybko znaleźli się także pod bramką Czechów.

Koczewski nie miał możliwości wykazać swych pełnych kwalifikacji. W ataku zbyt rzadko grano kombinacyjnie, zwłaszcza, że łącznicy cofali się często do własnej bramki.

Ze skrzydłowych bardziej podobał się „turowiec" Kraszewski niż chaotyczny i nieobliczalny Skoczylas z Z .Z. K.

Jako całość młody zespół Łodzi, pozbawiony zawodników Ł. K. S. wypadł korzystnie.

A VICTORIA?

Czeska drużyna specjalnie nas nie zachwyciła. Owszem, widzieliśmy u niej nienaganny stoping, łatwość przyjmowania piłek górnych, ale to wszystko razem wzięte nie stanowi jeszcze prawdziwej klasy czeskiej. I gdy próba kilku podań na tak zwane uliczki (między obrońców) zawiodła, Czesi grali za bardzo wszerz. Z zawodników drużyny Victorii wyróżniał się środek pomocy Cespiva, prawy pomocnik Svoboda i środek ataku Kares. Obrońcy stanowili najsłabszą część zespołu. Bramkarz robił wrażenie, że niezbyt pewnie trwa na swym posterunku.

KRÓTKI PRZEBIEG MECZU

Po rozpoczęciu gry, łodzianie odrazu przeprowadzają parę ataków, z których jeden już w 3 min. kończy się bramką, strzeloną efektownie przez Koczewskiego.

Gra staje się coraz bardziej wyrównana. Victoria ataki swe przeprowadza przy współgraniu całej trójki środkowej.

Kilka celnych i silnych strzałów wyłapuje Komar.

W 43 min. — długi raid Kraszewskiego kończy się miękkim, górnym podaniem do środka, piłkę na głowę przyjmuje Gbyl i... znów brawa i entuzjazm publiczności, bo po raz trzeci bramkarz Victorii zmuszony jest wyjmować piłkę z siatki.

Po przerwie stroną atakującą, zachęconą nieprzewidzianym zresztą powodzeniem jest Łódź. W 14 min. — do długiego podania dochodzi równocześnie Kraszewski i bramkarz Victorii. Kraszewski mija bramkarza gości i strzela do pustej bramki.

Jest 4:0 dla Łodzi.

Zanosi się na wysoką porażkę gości. Czesi jednak, chociaż zmęczeni podróżą (na trzy godziny przed meczem dopiero przyjechali z Pilzna) zabierają się do pracy.

Lotnym atakiem rewanżują się i już w 15 min. zdobywają przez Karesa pierwszą bramkę.

W 23 min. — przez tego samego zawodnika podwyższają wynik do dwóch zdobytych przez siebie bramek.

Reprezentacja Łodzi ponownie się podrywa, ponownie atakuje bramkę gości, strzały jednak są niecelne.

W 35 min. Volek ustala wynik dnia 4:3. Goala tego Komar puścił fatalnie, mając łatwą do złapania piłkę w rękach. Tłumaczy go jednak odniesiona przed tym dość poważna kontuzja.

Specjalnie na końcu sprawozdania postanowiliśmy omówić „działalność" sędziego p. Górskiego. Zbyt wiele popełnił on zasadniczych błędów, abyśmy mogli mu je wytknąć. Dziwimy się, że na zawody międzynarodowe Łódzkie Kolegium Sędziów wyznaczyło tak mało doświadczonego arbitra.

(L—icz).

Torma wygwizdany!

Budowlani—Batovany 7:7

Czescy bokserzy „Batovany" zawiedli oczekiwania warszawian. Zawiedli w pierwszym rzędzie swym poziomem, jaki wykazali w spotkaniu z drużyną „Budowlani". Jedynie nazznajomi ze spotkań międzynarodowych jak: Zachara, Strba i Torma wykazali dobry poziom. Około 5.000 widzów słusznie więc uważało, że na takie zawody wystarczy sprowadzić bokserów chociażby z... Berdyczowa!

Do poziomu przystosował się również i sędzia p. Twardowski z Łodzi, który w walce wagi piórkowej stracił się i nie umiał sprostać zadaniu, jakie ciąży na sędziu ringowym. To też sędzia ringowy tego spotkania jest bezpośrednią przyczyną poważnej kontuzji oka Czortka jaką odniósł on w walce z Strba. Według opinii fachowców w dziedzinie sportu pięściarskiego Strba powinien zostać zdyskwalifikowanym już w pierwszym starciu — za nieczystą walkę.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W. musza: Tyczyński, będący w świetnej formie wygrywa swą walkę przez k. o. już w pierwszym starciu. Należy nadmienić, iż nokauty w tej wadze spotykane są bardzo rzadko.

W. kogucia: Sieradzan po bardzo emocjonującej walce przegrywa na punkty z Zacharą (Batovany).

W. piórkowa: Czortek zdobywa dla „Budowlanych" dalsze dwa punkty, wygrywając na punkty z Strobą. Należy zaznaczyć, iż Strba jest vice-mistrzem Czechosłowacji.

W. lekka: Selma (Budowlani) bije na punkty Bulgana. Czech był w drugim starciu dwa razy na deskach i tylko ring uratował go od przegranej przez k. o.

W. pół-średnia Jańczak (Budowlani) uzyskał zwycięstwo punktowe nad Blesakiem po walce stojącej na bardzo niskim poziomie.

W. średnia: Torma wygwizdany został przez publiczność warszawską za swe błazeństwa na ringu w czasie walki z Włostowskim, który uległ Czechowi w drugiej rundzie przez k. o.

W. pół-ciężka: Kotkowski uległ na punkty Balarzowi. Mimo, iż Czech znajdował się w drugim starciu na deskach. Kotkowski zainkasował tak wielką ilość ciosów, iż zmuszony był zejść z ringu jako pokonany.

W. ciężka: Jeżeli spotkania bywają w wadze muszej wygrane przez k. o. to zapewne do jeszcze rzadszych wypadków należy zaliczyć ten, jaki zanotowaliśmy w czasie walki Ścibora „Budowlani" z Kurnabą „Batovany", Wystarczy powiedzieć, iż obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani w 3-cim starciu. Decyzja sędziego, aczkolwiek słuszna, lecz nieco spóźniona. Powinna ona nastąpić już w pierwszej rundzie i położyć kres bezmyślnej bijatyce.

W ringu sędziował, jak już podawaliśmy, — p. Twardowski z Łodzi. Widzów około 5000.



Była młoda i bardzo szczupła, a jej dziecinna twarz przerażała swą niezmąconą pogodą. Zwyciężony Renaud przybrał weselszy wyraz twarzy, ale po raz pierwszy w życiu miał coś udawać przed swą żoną i był przekonany, że nie potrafi dobrze zagrać komedii.

— Czy czujesz się lepiej? — spytał.

Chora odpowiedziała opuszczeniem powiek, które pozostały już zamknięte. Była ciągle, jakby nieobecna, a na twarzy jej malowała się tragiczna obojętność, dotycząca i jego również. Trwała w stanie ciężkiego oszołomienia, jak topielica, która wynurzywszy się na chwilę na powierzchnię, opada znów ciężko pod wodę.

— Oczywiście, że czuję się lepiej — rzekła zakonnica — ale zapewnianie o tym zmęczyłoby ją, a jej nie wolno sie męczyć. Musi bardzo dużo wypoczywać, a pan musi się uzbroić w cierpliwość, w wielką cierpliwość!

Zaśmiała się złośliwie w głębi swego białego kornetu i dodała:

— A panowie nie grzeszą przeważnie zbytkiem cierpliwości!

W nocy nie mógł spać, a ponieważ siostra nie pozwoliła mu wejść do sypialni, udał się około godziny pierwszej na pokład holownika, by urządzić apel. Zdawało mu się, że skoro zacznie żyć normalnie tym samym zmusi życie do powrotu do zwykłego, spokojnego łożyska. Ale gdy ludzie, zerwali się z prycz, zdumieli się jego dziwnym głosem i wyrazem oczu, które patrzyły na nich, nie widząc nic przed sobą.

Gdy o szóstej rano znalazł się znów przed drzwiami sypialni siostra smutnie pokiwała głową.

— Noc była niedobra — oświadczyła. — Obawiałam się, że będę musiała posłać po pana...

Chora dyszała ciężko i nie otwierała oczu. Renaud stanął nad łóżkiem u jej stóp, milcząc, gdyż siostra prosiła, by nie mówił nic do żony. Po raz pierwszy od dnia ich ślubu musiał zachować całe cierpienie w głębi siebie i miał wrażenie, iż się zadusi. Iwonna nigdy nie pozwalała mu martwić się samemu i tłumić w sobie cierpienie. Wiedziona nieomylną intuicją umiała zawsze znaleźć źródło jego troski i bardzo łatwo skłaniała go do zwierzeń. Niepokój czynił go gadatliwym. Poszedł szukać pociechy do różnych sklepików i dostawców, którzy znali Iwonnę. Posługując się chwytami dziecka, starał się wydobyć od doktora i pielęgniarki zapewnienie, że Iwonna czuje się lepiej. Ale nie dawali mu tego zapewnienia, milcząc posępnie i zbywając go niejasnymi gestami.

Zdawało mu się, że wszystko to trwa już wieki. On, który stojąc na mostku kapitańskim przeciwstawiał morskim atakom furii niewyczerpaną cierpliwość i był w stanie czekać całe tygodnie na przejaśnienie, nie umiał ugiąć się przed chorobą, dopuścić do siebie myśli, iż może ona przeciągnąć się dłuższy czas.

— Pan jest nierozsądny, jak dziecko! — gniewała się siostra.

Po południu Iwonna wyszeptała:

— Czy chociaż odżywiasz się przyzwoicie?

Szybko opuścił pokój, gdyż pielęgniarka szepnęła mu:

— Tu nie wolno płakać, niech pan idzie na dwór!

Dogoniła go w korytarzu:

— Jakto, więc teraz, skoro stan chorej zdaje się nieco polepszać, pan traci równowagę? — spytała. — Och, pan jest naprawdę bardzo nierozsądny. Trzeba się jakoś otrząsnąć, wrócić do pracy? Czy pan nie ma nic do roboty?

Odpowiedział, jak uczeń:

(C. d. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon : red. dyżurnego 257-94,

DYŻURY APTEK

Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godz. 19 głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna". w reżyserii L. Schillera.

Młodzieży w wieku szkolnym nie przysługuje prawo wstępu na to widowisko.

TEATR TUR

Dziś o godz. 19.15 arcydzieło polskiej komedii Al. Fredry „Śluby Panieńskie" w reżyserii St. Daczyńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Daszyńskiego 34)

Dziś o godz. 16 i 19.30 dwa przedstawienia najweselszej komedii G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater" z udziałem Hanny Bielickiej, Adolfa Chronickiego, Kazimierza Dejunowicza, Wandy Łuczyńskiej, Adama Mikołajewskego, Danuty Szaflarskej, Ludwika Tatarskiego i Feliksa Żukowskiego. Kasa czynna od godziny 12-ej.

GOŚCINNE WYSTĘPY ELNY GISTEDT

Dziś o godz. 19-ej w dalszym ciągu piękna operetka z muzyką E. Kalmana „Księżniczka Czardasza". W roli tytułowej wystąpi znakomita śpiewaczka ogólnie znany „słowik Szwedzki" ELNA GISTEDT, której dzielnie sekunduje ulubieniec miasta Łodzi Michał Śląski. Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

„ARTYŚCI"

Ostatnie 4 dni „ARTYŚCI" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia z A. DYMSZĄ w roli głównej na czele zespołu „Syreny".

Początek przedst. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej. Tel. 272-70.

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka" ul. Piotrkowska 84. Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

KOMUNIKAT

Staraniem Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS, odbędzie się w dniach od 1 do 15 sierpnia rb. w Kamionce koło Karpacza, wakacyjny kurs Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS przeznaczony dla wykładowców szkół partyjnych.

Uczestnicy mają zapewnione na miejscu bezpłatne mieszkania i wyżywienie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje do dnia 5 lipca rb. Wydział Pol. Propagandowy WK PPS, ul. Jaracza 45 pokój Nr 6.

Kandydaci zobowiązani są złożyć zaopiniowane przez komitet partyjny podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem.

RADIO

8.20 (Ł) Progr. na dziś, 8.25 (Ł) Konc. życzeń (cz. I), 8.50 (Ł) „Polska Rodzina Radiowa" — pog. J. Piotrowskiego, 9.00 Nabożeństwo, 10,00 Aud. regionalna, 10.45 (Ł) „Bronisław Huberman nie żyje" — aud. sł.-muz. w oprac. B. Busiakiewicza, 11.15 (Ł) „Fonsio Selerek ma głos" — monolog J. Śliza, 11.25 (Ł) Najnowsze nagrania płyt, 11.50 (Ł) „Tydzień strażaka w Łodzi" — pog. M. Zagajnego, 12.05 Poranek symf. — w przerwie—Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie", 13.40 Aud. dla świet. wiejskich, 14.25 Recenzja, 14.35 Chwila Biura Studiów, 14.40 „Świecznik" — komedia A. Musset'a, 15.20 Konc. Muzyki Polskiej, 16.00 Aud. sł.-muz. dla dzieci, 16.20 (Ł) „Na widowni tygodnia" — fel. H. Eilego, 16.30 (Ł) „Pieśni radzieckie". Wyk.: — Nada Kareni — śpiew, A. Tabaksblatt — akompan., 16.50 (Ł) Listy i programy w omówieniu red. K. Turkiewicza, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.55 Z życia kulturalnego, 19.05 „Uśmiech i piosenka", 19.40 Aktual. dźwięk., 20.00 Dziennik. 20.20 Aud. rozrywk., 21.00 „Z szerokiego świata", 21.35 „U naszych przyjaciół", 22.05 Wiad. sportowe, 22.15 Konc. Ork. Tan., 23.00 Ostatn. wiad. dziennika, 23.25 (Ł) Wiad. sport. lok., 23.30 (Ł) Konc. życzeń (cz. II), 23.57 (Ł) Program lok na jutro.

Los paczek amerykańskich

Do Zarządu Pocztowego napływają liczne reklamacje paczek nadanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, W. Brytanii i Palestynie w miesiącach grudniu 1946 r. oraz styczniu, lutym i marcu br.

W związku z powyższym wyjaśnia się, że po 3-miesięcznej przerwie w komunikacji morskiej wskutek ostrej zimy — nadchodzą obecnie do Gdyni z tego okresu liczne transporty paczek, a nawet częściowo z miesiąca listopada 1946 roku.

Tak więc adresaci zniecierpliwieni oczekiwaniem powinni się uzbroić w cierpliwość — paczek nadanych w wymienionym okresie nie należy uważać za zaginione i reklamowanie ich jest niecelowe.

Życie partyjne PPS

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani:

NIEDZIELA, DNIA 22.6.1947 r.

Miejski Komitet Tomaszów Mazowiecki godz. 10-ta — tow. Wróblewski Witold.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 23.6.1947 r.

PZPB Nr 17 (dawniej „Stolarow"), ul. Rzgowska 26/28, godz. 13 min. 30 — tow. Waiasik Czesł.

Czytajcie „POBUDKĘ"

Pierwszeństwo dla robotników!

Kogo wysłać na kurację?

Ilość miejsc dla Łodzi została ograniczona

(Tg) Równocześnie z rozpoczęciem się sezonu letniego i okresu urlopowego, ludzie cierpiący na różne dolegliwości czynią starania, aby wypoczynek letni połączyć z radykalną kuracją. Dawniej jechali do „badów" tylko i wyłącznie ludzie zamożni, podczas gdy człowiek pracy mógł tylko marzyć o wyjeździe do zdrojowiska. Sytuacja ta uległa jednak po wyzwoleniu zmianie, gdyż poza szeroką akcją wczasów robotniczych, dającą szaremu człowiekowi możność spędzenia kilku tygodni w miejscowościach wypoczynkowych uruchomione zostały sanatoria przez instytucje zdrowotne.

JAK SIĘ STARAĆ O WYJAZD?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzi w Polsce cały szereg takich sanatoriów i Łódź, jak każde inne miasto, otrzymywała zawsze „przydział" dla swoich ubezpieczonych. Jak wspomnieliśmy już przydział ten nie był wielki, jednak w dużym stopniu zaspakajał potrzeby naszej ludności.

Jak odbywało się skierowanie na kurację i kogo wysłano?

Procedurę tę zna już ładnych parę tysięcy mieszkańców Łodzi. Ubezpieczalnia Społeczna, zgodnie z przepisami, ustanowiła, że każdy reflektujący na wyjazd kuracyjny musi zgłosić się do swojego lekarza rejonowego. Jeżeli lekarz ustali, że ubezpieczony musi się leczyć ,że choruje na gruźlicę, choroby sercowe, gościec, reumatyzm itp. itp., wówczas takiego chorego kierował do komisji kwalifikacyjnej. Komisja miała i ma głos decydujący.

ŚWIADCZENIE NIEOBOWIĄZKOWE

Oczywiście na tle wniosków komisji żądań samych ubezpieczonych dochodzi często do nieporozumień. Ubezpieczeni, gdy tylko są zakwalifikowani przez komisje do wyjazdu, a zwłaszcza ci, których komisja dyskwalifikuje, dając pierwszeństwo innym, bardziej potrzebującym kuracji, nie wiedzą i zapominają o tym ,że wysyłka do miejscowości kuracyjnej na koszt Ubezpieczalni nie należy do obowiązkowych świadczeń tej instytucji. Nie chcą też ubezpieczeni wiedzieć o tym, że ilość miejsc była i jest ograniczona.

Obecnie np. Łódź uwzględniona została w ogólnym planie rozmieszczenia kuracjuszy ubezpieczonych w nikłym zaledwie procencie, przy czym przede wszystkim pomoc udzielana jest chorym na gruźlicę i na gościec, jako że są to choroby o znaczeniu społecznym. Pierwszych Ubezpieczalnia kieruje do swego sanatorium w Tuszynku, lub do Bukowca na D. Śląsku, przy czym często role komisji kwalifikacyjnej odgrywają tu wprost przychodnie przeciwgruźlicze.

60 MIEJSC NA MIESIĄC

Gorzej jest z chorymi na inne choroby, bo ogółem na ponad 215 tysięcy ubezpieczonych w Łodzi, Ubezpieczalnia otrzymała do dyspozycji zaledwie 60 miejsc miesięcznie. Aby pojąć, jak daleko cyfra ta odbiega od istotnych naszych potrzeb wystarczy wskazać, że do komisji kwalifikacyjnej zgłaszają się miesięcznie setki, jeśli nie tysiące ubezpieczonych i, że tylko samych zakwalifikowanych na kuracje jest miesięcznie ponad 400-tu.

W każdym sanatorium ubezpieczeniowym kurortów, Łódź ma po 6—12 miejsc na miesiąc, i jak tu sprawiedliwie dzielić ,je między zakwalifikowanych?

ROBOTNICY MAJĄ PIERWSZEŃSTWO!

Dążąc do tego, aby kuracją objęty został głównie element robotniczy, Ministerstwo Opieki Społecznej i ZUS nadesłały w b. tygodniu do Łodzi okólnik, polecający dać pierwszeństwo przy wysyłce na leczenie robotnikom fizycznym przed pracownikami umysłowymi. Tak też właściwie podział miejsc się odbywa.

Jasne, że obecnie pracownicy umysłowi mają stosunkowo mniejsze szanse wyjazdu na bezpłatną kurację. Najbardziej jednak wprowadzone ograniczenia dotykają nauczycieli, którzy nie mogą nawet po zakwalifikowaniu ich czekać swej kolejki, jak inni, ponieważ mają do dyspozycji tylko dwu miesięczny okres wakacji.

Jak zaznaczyliśmy, wysyłka na kurację jest nieobowiązkowym świadczeniem Ubezpieczalni. Z tą okolicznością trzeba się liczyć. Jeszcze będziemy musieli zaczekać, zanim państwo demokratyczne będzie sobie mogło pozwolić na bezpłatną kurację wszystkich chorych.

Prawo do urlopu

Szerokie rzesze pracujących, dziesiątki tysięcy robotników i pracowników umysłowych weszły obecnie zdecydowanie w okres urlopów. Po całorocznej wytężonej i wyczerpującej fizycznie i nerwowo pracy, każdemu z nich przysługuje pełne prawo do wypoczynku, z dala od pyłu wielkiego miasta, wśród zieleni w miejscowościach letniskowych czy kuracyjnych.

Zresztą ustawodawstwo nasze zagwarantowało to prawo każdemu pracującemu i zarówno organizacje zawodowe, jak i zakłady pracy dokładają starań, aby prawo to zostało przez robotnika czy pracownika w pełni wykorzystane.

Gdy tylko nastało lato, rozpoczęła się akcja wczasów robotniczych, która prowadzona jest obecnie na szeroką skalę.

Wczasy są idealną formą organizacji urlopów letnich. Dają bowiem robotnikowi poza bezpłatnym przejazdem kolejowym w obie strony, możność spędzenia urlopu najtańszym kosztem w jednej z miejscowości zdrojowiskowych, w najpiękniejszych częściach kraju.

Co jednak stanowi w tym wszystkim główny mankament? Otóż to mianowicie, że akcja wczasów nie może objąć całej masy uprawnionych do korzystania z urlopów. Ilość miejsc, choć jest stosunkowo wielka, musi być — siłą rzeczy — ograniczona. I dlatego cała masa ludzi pracy musi urlopy wykorzystać w innej formie. Musi na własną rękę starać się o zniżkowe bilety kolejowe i „własnym przemysłem" zdobywać sobie pokoje, poza domami wypoczynkowymi, znajdującymi się do dyspozycji Funduszu Wczasów. Innymi słowy, chodzi o tzw. urlopy indywidualne.

Powstaje pytanie, czy przeciętnego pracującego stać na tego rodzaju urządzenie sobie letniego wypoczynku? Bezsprzecznie jest to zadanie b. trudne, a w wielu wypadkach wprost niemożliwe do zrealizowania. Z listów, jakie nadchodzą z nad morza, czy też z Dolnego Śląska, lub Podhala, wynika, że przyjeżdżający tam urlopowicze mają do pokonania niezwykłe trudności. Mieszkań jest b. mało i dzierżawcy ich lub właściciele, nie liczą się zupełnie z kieszenią robotnika. A trzeba jeszcze pamiętać, że z indywidualnych urlopów korzystają przeważnie ludzie, obarczeni rodzinami, dla których tak poważny wydatek stanowi wprost ruinę.

Z tego względu nasuwa się zasadniczy postulat pod adresem odpowiednich władz, aby w sposób zdecydowany i natychmiast ukróciły wszelkie próby wyzysku urlopowiczów. No pokoje w miejscowościach wypoczynkowych musi być ustanowiona jednolita i odpowiadająca możliwościom płatniczym człowieka pracy, cena. Inaczej prawo robotnika do urlopu stanie się fikcją.

STG.

Szaber nie popłaca

Aresztowanie spryciarza za ukrywanie mienia poniemieckiego

(c) Komisja Specjalna do walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym aresztowała w dniu wczorajszym niejakiego Wacława Grochowieckiego, zamieszkałego przy ul. Narutowicza 22. Grochowiecki, jak to wykazało dochodzenie, od dłuższego czasu prowadził jakieś podejrzane interesy. W dodatku był on zawodowym szabrownikiem, a specjalnością jego były maszyny do szycia, motorki elektryczne, aparaty fotograficzne i instrumenty muzyczne, zwłaszcza pianina i fortepiany, który stale sprowadzał „własnym przemysłem" z Ziem Odzyskanych do Łodzi, prowadząc nimi handel na wielką skalę. Kontrola, przeprowadzona u Grochowieckiego ujawniła całą masę naszabrowanych rzeczy, a m. in. instrumenty, meble, motorki elektryczne i maszyny. Wszystkie te ruchomości zostały przez władze skonfiskowane. Sprawa szabrownika skierowana została do prokuratury i niebawem będzie on odpowiadał za wszystkie swoje „tranzakcje".

KOMUNIKAT

Przypominamy, że w poniedziałek 23 czerwca r. b., o godz. 11-ej w lokalu T.U.R, Łódź, Zachodnia Nr 43 odbędzie się wspólne zebranie aktywu P.P.S.—P.P.R. z terenu Łodzi i Województwa, poświęcone akcji zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków.

Z każdego Komitetu obydwu Partii, t. zn. dzielnicowego miejskiego (w miastach wydzielonych) i powiatowego musi być po trzech towarzyszy z kierownictwa partii.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA Wojewódzki Komitet.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA Wojewódzki Komitet.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w myśl § 1 i 2 rozporządzenia Ministrów: Komunikacji, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 maja 1947 r. o obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (Dz.U.R.P. Nr. 38, poz. 191) — wszystkie wydane dotąd pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych winny być zgłoszone przez osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi, do Wydziału Motoryzacji (ul. Piotrkowska 64). W tym celu każdy posiadacz pozwolenia winien złożyć deklarację w 2-ch egzemplarzach na drukach, wydanych przez Wydział Motoryzacji, z dołączeniem pozwolenia i potwierdzenia miejsca zamieszkania, wydanego przez władze ewidencji ludności.

Zgodnie z § 3 cyt. rozporządzenia Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji — wyznacza poniższe terminy składania deklaracyj według numerów pozwoleń, wydanych przez Urząd Wojewódzki Łódzki:

23.6.47 r.	1— 150	28.7.47 r.	4351—4500	1.9.47 r.	8701—8850
24.6.47 r.	151— 300	29.7.47 r.	4501—4650	2.9.47 r.	8851—9000
25.6.47 r.	301— 450	30.7.47 r.	4651—4800	3.9.47 r.	9001—9150
26.6.47 r.	451— 600	31.7.47 r.	4801—4950	4.9.47 r.	9151—9300
27.6.47 r.	601— 750	1.8.47 r.	4951—5100	5.9.47 r.	9301—9450
28.6.47 r.	751— 900	2.8.47 r.	5101—5250	6.9.47 r.	9451—9600
30.6.47 r.	901—1050	4.8.47 r.	5251—5400	8.9.47 r.	9601—9750
1.7.47 r.	1051—1200	5.8.47 r.	5401—5550	9.9.47 r.	9751—9900
2.7.47 r.	1201—1350	6.8.47 r.	5551—5700	10.9.47 r.	9901—10050
3.7.47 r.	1351—1500	7.8.47 r.	5701—5850	11.9.47 r	10051—10200
4.7.47 r.	1501—1650	8.8.47 r.	5851—6000	12.9.47 r.	10201—10350
5.7.47 r.	1651—1800	9.8.47 r.	6001—6150	13.9.47 r.	10351—10500
7.7.47 r.	1801—1950	11.8.47 r.	6151—6300	15.9.47 r.	10501—10650
8.7.47 r.	1951—2100	12.8.47 r.	6301—6450	16.9.47 r.	10651—10800
9.7.47 r.	2101—2250	13.8.47 r.	6451—6600	17.9.47 r.	10801—10950
10.7.47 r.	2251—2400	14.8.47 r.	6601—6750	18.9.47 r.	10951—11100
11.7.47 r.	2401—2550	16.8.47 r.	6751—6900	19.9.47 r.	11101—11250
12.7.47 r.	2551—2700	18.8.47 r.	6901—7050	20.9.47 r.	11251—11400
14.7.47 r.	2701—2850	19.8.47 r.	7051—7200	22.9.47 r.	11401—11550
15.7.47 r.	2851—3000	20..8.47 r.	7201—7350	23.9.47 r.	11551—11700
16.7.47 r.	3001—3150	21.8.47 r.	7351—7500	24.9.47 r.	11701—11850
17.7.47 r.	3151—3300	22.8.47 r.	7501—7650	25.9.47 r.	11851—11900
18.7.47 r.	3301—3450	23.8.47 r.	7651—7800	26.9.47 r.	11901—12050
19.7.47 r.	3451—3600	25.8.47 r.	7801—7950	27.9.47 r.	12051—12200
21.7.47 r.	3601—3750	26.8.47 r	7951—8100	29.9.47 r.	12201—12350
23.7.47 r.	3751—3900	27.8.47 r.	8101—8250	30.9.47 r.	12351—12500
24.7. r.	3901—4050	28.8.47 r.	8251—8400	1.10.47 r.	12501—12650
25.7.47 r.	4051—4200	29.8.47 r.	8401—8550	2.10.47 r.	12651—12800
26.7.47 r.	4201—4350	30.8.47 r.	8551—8700	3.10.47 r.	12801—12950

oraz od dnia 4.10 — 14.10.47 r. — wydane przez inne Urzędy Wojewódzkie oraz te, które z niezależnych od posiadaczy przyczyn, nie mogły być zgłoszone w wyznaczonych terminach.

W myśl § 4 w związku z § 6 cyt. rozporządzenia — pozwolenia nie potwierdzone tracą ważność z dniem 21 października 1947 r. i będą odbierane przez władze administracyjne lub organa kontroli drogowej.

Zgodnie z § 5 cyt. rozporządzenia zgłoszeniu nie podlegają pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych: międzynarodowe i wydane przez władze wojskowe.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Łódź, dnia 20 czerwca 1947 r.

Łódź obchodzi „Święto Morza"

(a) W ramach „Święta Morza" na terenie Łodzi, Liga Morska organizuje dziś, t. j. 22 bm. zabawę ludową oraz puszczanie wianków na stawie w Helenowie. W ciągu następnych dni, tj. od 23 do 29. 6. br. przewidziane są obchody lokalne w szkołach, Lidze Kobiet, w świetlicach fabrycznych itp., centralna akademia w dniu 25 bm., szereg imprez sportowych, zebrań, na których wygłoszone zostaną prelekcje na tematy związane z morzem.

Poza uroczystościami na terenie Łodzi, Liga Morska organizuje wycieczki nad morze. Dwa pociągi popularne przeznaczone przez Min. Komunikacji z Łodzi na wybrzeże odjeżdżają do Szczecina.

OGŁOSZENIE

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łodzi (Łódź, ul. Piotrkowska 77), zawiadamia posiadaczy książeczek oszczędnościowych na okaziciela, emitowanych przed 1-ym września 1939 roku, o obowiązku ponownego zarejestrowania tychże w jaknajkrótszym czasie, a najpóźniej **do dnia 4 kwietnia 1948 roku.**

Nadmienia się, że o ile przedwojenne książeczki oszczędnościowe, o których wyżej mowa, w przepisanym dekretem terminie nie będą zarejestrowane — Kasa nie będzie obowiązana do ewentualnych w przyszłości wypłat z takich książeczek.

Dotychczasowa rejestracja miała charakter wyłącznie orientacyjny i pozbawiona była cech natury formalnej

Łódź, dnia 21 czerwca 1947 r.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m. ŁODZI

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnienia II-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 500 zł z 5-ego dnia ciągnienia. [illegible]ńczenie

74 105 148 347 364 799 834 886 940
984 1174 195 201 308 311 326 376 420
429 484 510 516 560 671 808 817 906
993 2143 646 793 867 903 975 3055 132
160 163 282 352 371 383 487 508 549
632 645 657 672 888 890 894 934 979
4004 176 227 346 408 444 778 868 936
5209 522 719 862 877 883 918 926 957
985 6070 229 258 555 569 615 670 746
847 872 971 7038 159 201 272 346 437
526 644 663 720 994 8063 138 265 315
340 510 566 655 9018 075 219 243 339
555 662 761 938

10144 162 176 222 342 416 507 726
730 775 810 11017 021 059 264 298 315
349 435 479 518 535 627 884 928 987
12092 108 167 368 480 605 654 755 858
940 13065 243 320 381 459 578 599 717
726 817 834 836 14060 114 169 117 245
279 299 396 492 654 668 796 877 15076
087 101 240 271 331 334 402 589 630
675 942 947 16022 271 308 352 358 451
480 490 583 643 659 708 722 761 867
952 17015 028 090 118 203 214 282 303
576 640 735 782 818 855 908 18162 219
2[illegible]9 396 434 454 525 572 607 650 718
770 870 899 911 990 19066 210 253 256
298 435 447 496 522 589 657 706 718
799 856

20044 061 065 092 137 217 322 370
463 639 842 918 963 985 21001 237 308
338 356 377 594 722 828 863 917 22013
037 038 330 369 395 464 575 685 834
9[illegible] 974 23039 189 233 541 555 572 584
618 654 695 725 804 840 924 934 24022
030 047 314 322 675 809 878 25100 182
198 209 339 380 437 473 497 550 554
559 627 643 759 966 988 26039 097 111
114 149 180 226 333 393 435 437 495
530 580 616 645 677 679 704 754 794
889 987 27044 050 061 125 126 153 362
520 638 838 839 877 928 972 979 28019
027 100 126 354 388 436 449 465 505
517 549 639 756 799 825 967 29045 100
125 188 198 263 265 295 304 449 478
540 550 658 721 757 772 793 841 887
947

30056 069 117 206 302 326 330 354
379 482 492 615 696 855 879 997 31092
287 334 352 411 524 549 609 657 689
760 803 893 998 999 32208 362 479 535
57[illegible] 695 712 768 784 829 899 908 938
955 963 33003 016 024 109 148 206 228
306 311 442 521 591 772 806 34008 013
350 463 484 485 525 577 640 704 782
813 833 899 966 968 35114 137 175 313
394 627 666 751 881 36021 084 264 311
389 408 496 648 703 724 749 756 954
967 988 995 37096 344 347 412 711 723
799 842 889 38098 172 447 525 603 617
715 856 893 934 39390 451 572 599 663
829

40064 091 187 247 452 514 701 813
873 41062 156 579 769 875 891 923 966
980 983 42077 151 184 226 273 554 774
781 854 43108 187 376 397 454 614 672
699 750 862 920 44133 297 348 508 567
662 674 940 999 45283 309 344 357 449
457 510 532 917 930 969 46001 028 055
191 259 367 477 490 672 904 910 951
994 47009 140 183 308 429 476 550 565
648 739 748 759 762 855 899 48139 232
251 332 339 412 506 723 727 751 758
765 783 815 882 49015 106 376 397 599
700 748 756 762 777 855 947

50031 052 202 235 301 321 324 333
356 612 657 759 954 51013 144 202 223
274 424 467 471 718 828 878 991 52009
155 196 232 334 440 559 605 623 624
639 660 690 808 53020 192 243 406 443
477 563 583 709 720 760 805 814 974
54127 128 194 389 579 626 902 904
55271 595 614 628 827 849 962 56087
121 196 221 243 280 337 421 456 483
584 777 787 806 57041 048 093 208 295
417 536 590 738 820 844 847 58013 044
078 216 273 378 400 424 457 506 599
627 637 696 787 963 59027 032 050 115
171 234 337 552 559 576 610 626 660
714 768 868 880 939 951 979 982

60043 191 231 303 336 353 354 479
570 689 61007 120 186 204 327 695 742
765 843 859 62034 141 198 214 253 428
449 506 574 862 902 903 936 63326 366
382 531 554 698 911 64224 362 484 485
503 580 626 887 901 999 65022 042 046
184 284 312 483 529 562 661 691 752
786 814 874 957 978 66251 441 749 834
951 962 67031 105 245 246 327 406 556
574 583 586 632 654 697 742 890 68048
342 353 359 428 453 526 651 652 665
69187 225 227 266 304 362 436 472 473
474 642 828 889 976

70198 235 249 272 285 409 422 427
477 595 858 903 964 972 71072 082 167
378 403 406 444 512 563 646 726 72039
118 231 345 537 662 677 746 756 814
854 897 981 73356 435 441 628 667 700
702 853 910 74099 131 135 177 189 202
309 379 549 737 742 847 889

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. **Warunki prenu[illegible]ty:** miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.

D—01306